

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.167. „Dziennik Wileński” wychodzi co dzień.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Sobota 27 Kwietnia 1935 r.

Nr. 114

ERAZM ZIELEŃSKI
Fillster Konwentu Polonia
zmarł w Warszawie dn. 24 kwietnia 1935 r.
O tej bolesnej stracie zawiadamiają
Konwent Polonia i Fillstry.

W MĘTNEJ WODZIE...

Od początku marca r. b. pojawił się we Francji, w pomniejszych piśmiech miesięcowych, krążąc narazie między Lyonem a Moulins, rzekomy układ tajny polsko-niemiecki z 25-go lutego 1934, a więc niejaki dodatek do jawnego układu z 26-go stycznia 1934. Początkowo nie zwracano wogóle uwagi na to odkrycie. Dopiero od połowy kwietnia r. b. zaczynają o tem mówić pisma paryskie, zresztą przyznać trzeba, z niedowierzaniem i z zastrzeżeniami.

Podrobiony dokument polityczny nie jest nowością. Było tego bez liku. I nawet bywały podrobienia nieraz ładną udane.

W tym wypadku robota jest szczególnie licha. Podrabiając ewną swą wzorek na tle ogólnych wiadomości o odprężeniu polsko-niemieckim i jeszcze bardziej na tle licznie od roku krążących podejrzeń i domysłów o jakichś znowach i wspólnych zamiarach Polski z Niemcami. Ale robota jest dużo za gruba.

Utyka się — (po 1-szym artykule, który byłby w zasadzie możliwy, o wzajemnym zobowiązaniu porozumienia wania się i współdziałania stałego na gruncie międzynarodowym) — odrazu na 2-gim, który jest... jednostronny:

— Polska, w stosunkach zewnętrznych, zobowiązuje się nie podejmować żadnego postanowienia inaczej jak zgodnie z zdaniem rządu niemieckiego, oraz dbać w każdej okoliczności o interesy tego rządu.

Innymi słowy: uzależnienie, posłuszeństwo, niewola. Wykazanie tego jest oczywiście głównym celem podróbki. Ale podrabiacz bardzo przeholował. Nietylko bowiem żaden rząd polski nie podpisałby takiego zobowiązania jednostronnego, ale nawet żaden rząd niemiecki nie pomyślałby o zwróceniu się do rządu polskiego z takim żądaniem. Zrobiono by to przynajmniej poza-nieobustronnie. A jednostronność byłaby wynikiem życia i układu sił. Wolne żarty: podrabiający zapomnieli, że to ma być przecież dyplomacja.

Następnie układające się strony niby to obiecują sobie porozumienie się w razie wybuchu jakiegoś zatargu wojennego (art. 3) i przyrzekają sobie wzajemnie obronę swego obszaru (art. 4-ty), ale potem, w art. 5-ty, znowu... jednostronność:

— Rząd polski zobowiązuje się zapewnić wolne przejście wojskom niemieckim przez swój obszar, w razie, gdyby miały one odpowiedzieć na wyzwanie, zjawiające się od strony wschodniej lub północno-wschodniej.

Tutaj mniej nawet razi jednostronność sama przez się. Ostatecznie bowiem można powiedzieć, że Polska nie wybiera się na żadną wyprawę, któraby wymagała przejścia wojsk polskich przez Niemcy, a natomiast Rzesza zamierza znaleźć sobie w przyszłości jakies wyzwanie, które by ją powiodło na północny wschód tj. ku Państwu Bałtyckim, oraz na wschód, tj. ku Rosji. Brak wzajemności byłby tu zatem, na upartego, zrozumiałym.

Niemieckie echa artykułu Mac Donalda

BERLIN. (Pat). Prasa niemiecka zareagowała żywo na artykuł Mac Donalda. W artykułach redakcyjnych odpierają dzienniki z oburzeniem zarzuty premiera angielskiego. „Deutsche Allgemeine Zeitung” z głębokim zdziwieniem zapytuje, jak mogła powstać w stosunku do Niemiec tak daleko idąca nieulność, by Mac Donald mógł równie bezpodstawnie stwierdzić obojętność rządu Rzeszy do spraw pacyfikacji Europy. Urzędowy organ partyjny

Niemcy chcą zwrotu kolonji.

PARYŻ. (Pat). „L'Information” donosi z Berlina, że w najbliższym czasie ma się udać do Londynu delegacja niemiecka, celem wysondowania opinji angielskiej w sprawie ewentualnego zwrotu Niemcom części byłych kolonji niemieckich. Berlin pragnie zawczasu zabezpieczyć się przed ewentualnością unieruch-

Nowe rewelacje o zbrojeniach Niemiec

LONDYN. (Pat). „Daily Telegraph” ogłasza sensacyjne rewelacje o powietrznych zbrojeniach Rzeszy, stwierdzając, że Niemcy posiadają już obecnie dwa razy więcej samolotów, niż Anglja dla obrony wysp Wielkiej Brytanji. Hitler powiadał sir Johna Simona, że Niemcy osiągnęły parytet powietrzny Anglii. Parytet ten dotyczył nie 480 samolotów metropolji, lecz 1020 samolo-

tów, jakeimi rozporządza lotnictwo wojskowe angielskie na obszarze całego Imperjum.

Projektowana konferencja naddunajska

LONDYN. (Pat). Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Urzędowe koła oświadczają, że zaproszenia na konferencje o pakcie naddunajskim w Rzymie będą wystosowane do Polski i Rumunji, tak samo do kra-

Pogłoski o przywróceniu monarchji w Grecji.

PARYŻ. (Pat). „Echo de Paris” zapytuje, czy po niedawnych egzekucjach w Grecji nie wstąpi na tron król Jerzy II. Byłby król Jerzy II, pozbawiony tronu w grudnia 23 r., rzekomo postanowił powrócić z wygnania. Oświadczył on rzekomo, że zaproponowano mu powrót na tron i propozycję tę przyjął. Nie wiadomo, czy oświadczenia przypisywane królowi są autentyczne, ale należy stwierdzić, iż powrót monarchji w Grecji wynika z logiki wypadków.

PARYŻ. (Pat). Wśród otoczenia byłego króla Jerzego zaprzeczają pogłoskom o

Natomiast całkowitą niemożliwością jest niestychany, znowu prosto jakby niewolniczy, zakres rzekomego takiego zobowiązania bez ograniczeń i bez zastrzeżeń. Znaczyłoby to, że gdy Niemcom spodoba się powiedzieć, że czują wyzwanie i wobec tego idą na wschód czy na północny wschód, Polska musi dać wojskom niemieckim wolne przejście, ap. przez Pomorze do Prus Wschodnich i dalej, lub ap. przez Wielkopolskę, Śląsk, Wisłę i t. d. ku Rosji. Ale w takim stanie rzeczy mogłoby się zdarzyć, że Niemcy, twierdząc, iż idą na wschód lub na północny wschód, zadowoliliby się wejściem zbrojnym na obszar polski i pozostaniem tutaj. Coś tak bezdenne niedorzeczne nie mogłoby się znaleźć w żadnej umowie dyplomatycznej.

Nie udał się też w podróbce art.

jego zamierzonym powrocie do Grecji, jako pozbawionym wszelkich podstaw. Król nie słyszał o zebraniu monarchistów ani o jego celach.

LONDYN. (Pat). W związku z pogłoską, że były król grecki Jerzy rzekomo miał zgodzić się na powrót do Grecji i objąć tron, zadośćuczyniając wezwaniu monarchistów greckich, jedna z wybitnych osób, pozostająca w ścisłym kontakcie z kołami rojalistów greckich, oświadczyła przedstawicielowi Reutersa, że wczoraj rzeczywiście odbyło się zebranie monarch-

6-ty, w którym tylko Niemcy dają Polsce poręczenie nienaruszalności granic, a Polska im nie — (pozwonnie, gdyż art. 4-ty wprowadzał to już wzajemnie) — co robi z Trzeciej Rzeszy jakby gwarantkę Rzplitej na sposób z końca 18-go wieku.

Mniejsza już o resztę, artykuły 7-my i 8-my, które nie zawierają ani nic mądrego ani nic szczególnie głupiego.

Falszeństwo jest oczywiste, a zarazem tak kiepskie, że wiele biedy z tego nie będzie. Dłaczegoż jednak mógł ktos pomyśleć sobie, że warto to podróbic, a zarazem mógł przypuszczać, że ktos uwierzy? Tylko dlatego, że dokoła polityki polskiej od roku z górą narosły takie warstwy niejasności, iż zachęca to m. in. do łowienia ryb w mętnej wodzie.

Stanisław Stroński.

Zakończenie Roku Jubileuszowego w Watykanie

W nadchodzącą niedzielę, dniu zamknięcia uroczystości Roku Jubileuszowego rozszerzonego na świat cały, Ojciec św. udzieli ze swej biblioteki prywatnej błogosławieństwa rzeszom zebrany w Lourdes. Błogosławieństwo to przekazane będzie drogą radiową na fali 50,26 o godz. 16.30. Następnie o g. 17.30 Papież zezjdzie do bazyliki św. Piotra dla

wzięcia udziału w godzinnej adoracji, podczas której kardynał Laurenti wygłosi odpowiednie kazanie uzupełnione modłami i śpiewem hymnów. Po adoracji Ojciec św. udzieli ponownego błogosławieństwa. I ta część uroczystości transmitowana będzie również drogą radiową na tej samej, co poprzednia fali. (KAP).

Napływ pielgrzymów do Lourdes.

LOURDES. (Pat). W ramach trzydniowych uroczystości religijnych w Lourdes odbył się dziś „dzień dzieci”. M. in. dziewczęta ze wszystkich krajów reprezentowanych w uroczystościach złożyły w cudownej grocie pobłogosławioną przez Ojca Świętego gałązkę oliwną, symbol pokoju powszechnego, któremu poświęcone są obecne uroczystości. Kardynał Pacelli w oświadczeniu dla prasy podkreślił, że manifestacje w Lourdes mają charakter wyjątkowy i podziękował dziennikarzom francuskim i zagranicznym za współpracę.

Zajścia na granicy niemiecko-litewskiej

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Kowna: Niemiecka straż pograniczna znowu strzelała dziś do osób przekraczających granicę niemiecko-litewską. Zabici zostali Hennig

Powrót min. Becka

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godzinie 12,48 powrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie małżonki, witalny na dworcu przez wyższych urzędników M. Z. S.

Ułaskawienia w Austrii

WIEDEN. (Pat). Dorocznym zwyczajem prezydent Austrii Miklas skorzysta z przysługującego mu prawa administracyjnego ułaskawienia. Ułaskawieni mają zostać ci skazani, którzy odbyli już połowę kary i w więzieniu zachowywali się nieagagane. Przyczem nie będą czynione rozróżnienia między przestępcami zwykłymi a politycznymi. Po wypadkach lutowych i lipcowych w ub. roku w więzieniach i aresztach austriackich znajduje się znaczna ilość więźniów politycznych. Na mocy wspomnianego aktu faski zostaliby więc wypuszczeni na wolność przestępcy polityczni, którzy w lutym ubiegłego roku skazani zostali na 26 miesięcy więzienia lub aresztu lub w lipcu na 20 miesięcy.

Proces narodowców w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. (Pat). Sąd okręgowy rozpoznawał w piątek sprawę 10 członków Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o udział podczas zjazdu hallerczyków w zajściach na Jasnej Górze w dniu 30.IX. 34 r. Oskarżeni mimo zakazu władz admi-

nistracyjnych maszerowali czwórkami na plac podjasnogórski i nie usłuchali wezwania policji do zaniechania nieprawego udziału w uroczystościach zjazdowych, a gdy policja przystąpiła do rozpraszania demonstrantów, obrzucili ją gradem kamieni, raniąc 7 policjantów. Sąd okręgowy, po przesłuchaniu około 30 świadków, skazał z art. 173 k. k. (udział w zbiegowiskach, które wspólnymi siłami dopuścili się przestępstw) trzech oskarżonych na półtora roku więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat, pozostałych zaś uniewinnił.

Obława na czarnej giełdzie

LWÓW. (Pat). Dziś w południe policja dokonała obławy na ulicy Rejtana i Legionów, w miejscach gdzie zbiera się tak zwana czarna giełda. Obława miała na celu wytropienie monet fałszywych zagranicznych i polskich, papierów wartościowych itd. Na terenie Lwowa oddawna było pełno fałszyfikatów, a gdy dochodzenia nie dały wyniku, policja postanowiła zastosować radykalniejsze środki. Poddało rewizji kilkaset osób, wśród których znalaziono różne fałszyfikaty. Obława wywołała panikę na czarnej giełdzie, gdyż ostatnia rewizja odbyła się przed 10 laty.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia, o godz. 12.30, w sali przy ul. św. Anny 13 odbędzie się

Sprawozdawcze Zgromadzenie Poselskie

na którym wygłoszą referaty:

1. poseł STANISŁAW RYMAR z Krakowa p. t.

„BUDŻETY PAŃSTWA POLSKIEGO,”

2. poseł prof. WACŁAW KOMARNICKI p. t.

„NOWA KONSTYTUCJA”

WSTĘP WOLNY.

W Sekretariacie Stronnictwa, ul. Mostowa 1, jest do nabycia w cenie 50 gr. broszura: „Przemówienia posłów Klubu Narodowego, wygłoszone w Sejmie w czasie rozprawy nad budżetem na rok 1935/1936” (według stenogramów sejmowych).

Do Krakowa w 3 godziny

Wczoraj przybył do Krakowa nowowprowadzony wóz motorowy, który wyjechał z Warszawy o godz. 8 rano i przybył do Krakowa o 11,25, jadąc przez Radom i Miechów. Przejście to, wynoszące 320 km. łącznie z postojami na stacjach, przebyto w 3 godziny 25 minut, osiągając przeciętną szybkość 120 km. na godzinę. Maksymalna szybkość wozu wynosiła 135 km./godz.

Wozem motorowym przyjechali do Krakowa: wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, naczelnik departamentu mechanicznego ministerstwa komunikacji inż. Stodolski i prof. Chrzanowski z politechniki warszawskiej.

Odjazd z powrotem do Warszawy nastąpił o godz. 16,25.

WYBORY MUNCYPALNE WE FRANCJI

PARYŻ — 25.4 (PAT) — Od dn. 20 kwietnia 38.014 gmin Francji żyje pod znakiem przygotowań do wyborów samorządowych. Na ulicach miast, miasteczek i wsi ukazały się jednakowych rozmiarów tablice drewniane, na których poszczególne partie zawiesiły barwne afisze propagandowe, zachwalające swoich kandydatów. Wybory odbędą się 5 maja. Wszystkie gminy francuskie mają w tym dniu dokonać wyboru radnych municypalnych w ogólnej liczbie 450.000 osób. Gminy poniżej 500 mieszkańców wybierają minimum 10 radnych, gminy do 1.500 mieszkańców — 12 radnych, do 2.500 — 16, do 3.500 — 21, do 10.000 — 23, do 30.000 — 27, do 40.000 — 30, do 50.000 — 32, do 60.000 — 3 radnych. Gminy powyżej 60.000 mieszkańców wybierają 34 radnych.

Miasto Paryż wybiera 90 radnych, miasto Lyon — 57.

Uprzywilejowane są, jak widać, gminy małe. Na uwagę zasługuje fakt, iż małych gmin, liczących mniej niż 500 mieszkańców, jest we Francji 22.094. Gmin do 1500 mieszkańców jest 1.300. Gmin z ludnością do 2.500 jest 1.960. Gmin, wybierających po 21 radnych jest 769 gmin, wybierających po 27 radnych jest 914, gmin po 30 do 36 radnych jest zaledwie 400.

Wybory samorządowe pod względem politycznym nie posiadają tego znaczenia, co wybory parlamentarne. W wybo-

Zamordowanie sędziego st. Texas

NOWY YORK, 25.4 (PAT). W miejscowości Austine w stanie Texas zostali zamordowani w tajemniczych okolicznościach sędzia sądu najwyższego stanu Texas William Pierson i jego żona. Zbrodni dokonano wczoraj wieczorem na bocznej małej uczęszczanej drodze. Wielkie wrażenie wywarła sensacyjna wiadomość o aresztowaniu syna sędziego Howarda pod zarzutem dokonania morderstwa.

NOWY YORK, 25.4 (PAT). Aresztowany w Austine w stanie Texas pod zarzutem zabójstwa rodziców Howard Pierson oświadczył, iż wciągnął swych rodziców w zasadkę by się zemścić. Nie wyjaśnił jednak, co te słowa mają oznaczać. Howard po dokonaniu zbrodni sam ranił się w ramię.

MANJA JEDNOSTAJNOŚCI

Wielkanoc w tym roku wypadła późno, o cztery tylko dni wcześniej od najpóźniejszej swej granicy i z tego powodu znów podniosły się głosy, żądające reformy i wprowadzenia stałej daty Wielkanocy.

Datę Wielkanocy oznaczamy, jak wiadomo, na podstawie uchwały soboru powszechnego w Nicei w roku 325, gdzie postanowiono, że święto Zmartwychwstania ma być obchodzone w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca, przyczem za początek wiosny ma być brany dzień 21 marca, co istotnie odpowiadało faktycznemu stanowi rzeczy w r. 325-ym. W ten sposób najwcześniejszą z możliwych dat Wielkanocy otrzymamy w tym roku, w którym pełnia wypadnie 21 marca i dzień ten będzie sobotą: wówczas Wielkanoc odbędzie się następnego dnia, w niedzielę 22 marca. Jeżeli zaś pełnia wypadnie 20 marca, to nie będzie jeszcze wiosenna, dopiero następną w dn. 18 kwietnia będzie nosiła to miano, a jeżeli wypadnie przypadkiem w niedzielę, to Wielkanoc będzie następną dopiero niedzielą, czyli 25 kwietnia i to jest najpóźniejsza z możliwych dat Wielkanocy. Święto to oscyluje więc w kalendarzu między datami 22 marca i 25 kwietnia, jednakże wypadła na te skrajne daty bardzo rzadko: np. od reformy kalendarza przez papieża Grzegorza XIII, t. zn. od roku 1582 wypadła tylko cztery razy w dn. 22 marca, a mianowicie w latach 1598, 1693, 1761

PARYŻ, 25.4. — (PAT.). — Rzymski korespondent Havasa, omawiając przygotowania do konferencji naddunajskiej w Rzymie, oraz sprawy, jakie mają być na niej poruszone, powraca do zastrzeżeń, wysuniętych przez Rzeszę niemiecką w sprawie konwencji ogólnej o niemieszaniu się do spraw innego państwa. Zdaniem korespondenta — zapytania rządu niemieckiego w tej sprawie były niedokładnie podane przez prasę. Brzmiały one w rzeczywistości jak następuje:

1) Niemcy domogali się odpowiedzi, dlaczego Szwajcaria, która graniczy z Austrią, nie została wymieniona w protokole francusko-włoskim z dnia 7 stycznia, jako ewentualna sygnatariuszka ogólnej konwencji o niemieszaniu się. Jednocześnie zapytywały, dlaczego pominięto również Anglię, której interesy w Europie centralnej są analogiczne do interesów Francji.

2) Rzesza domaga się odpowiedzi, czy pakt konsultacyjny angielsko-francusko-włoski, przewidziany w Londynie, w dalszym ciągu będzie obowiązywał po zawarciu paktu naddunajskiego. Wiadomo istotnie, że 3 lutego rząd angielski oświadczył, iż Anglię należy do państw, które zgodnie z brzmieniem układów rzymskich przeprowadzają konsultację w razie zagrożenia niepodległości i integralności Austrii.

3) Rzesza niemiecka zapytuje, czy konwencja o niemieszaniu się do spraw Austrii ogranicza się do definicji i zobowiązania do nieingerowania, czy też musi być z konieczności poparta przez pakt wzajemnej pomocy.

4) Rzesza domaga się ścisłego określenia wyrazu „niemieszanie się”.

5) Wreszcie Rzesza żąda sprecyzowania roli Ligi Narodów po wejściu w życie paktu naddunajskiego.

ODPOWIEDZ

Rząd włoski odpowiedział na te pytania w początkach marca.

1) Co do Szwajcarii, rząd włoski oświadczył, iż państwo to jako neutralne z punktu widzenia prawnego nie może brać udziału w zawarciu paktu wzajemnej pomocy, przewidzianego protokołem z dnia 7 stycznia pod postacią „poszczególnych paktów”. Wielka Brytania nie chciała angażować się w nowe zobowiązania w Europie poza zobowiązaniami locarneckimi.

2) Na drugie zapytanie Rzeszy rząd włoski po uprzednim porozumieniu się z Londynem i Paryżem oświadczył, że pakt konsultacyjny angielsko-francusko-włoski przestanie działać z chwilą, gdy wszystkie państwa zainteresowane, a więc i Niemcy wezmą udział w konwencji ogólnej o niemieszaniu się.

3) Na trzecie pytanie Włochy odpowiedziały, że zawarcie poszczególnych umów, gwarantujących zastosowanie zasad konwencji o niemieszaniu się, aczkolwiek bardzo pożądane i zalecane, pozostawione będzie dowolnej decyzji każdego z państw.

4) Na pytanie czwarte rząd włoski odpowiedział przypomnieniem protokołu francusko-włoskiego, który przewiduje,

POLSKIE M.S.Z. MILCZY

FRANCUSKIE ZAPRZECZA

LONDYN, 25.4 (PAT). Dziennik „Star” stwierdza, iż nieporozumienie między ministrem Lavalem a komisarzem Litwinowem na tle układu francusko-sowieckiego ma charakter poważny. Znamiennym krokiem — pisze „Star” — jest zaprzeczenie francuskiego M.S.Z., dotyczące zawarcia rzekomego tajnego układu polsko-niemieckiego. „Star” zaznacza, że francuskie M.S.Z. dało półoficjalną deklarację, piętnującą, jako nonsens, rzekomy tekst tajnego sojuszu polsko-niemieckiego, który prasa sowiecka, jak przypuszcza dzien-

nik angielski, opublikowała podczas świąt, widocznie na podstawie własnych źródeł rządowych.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

„Star” pisze — iż jest to sprzeczne ze zwyczajami dyplomatycznymi, aby M.S.Z. jednego kraju zaprzeczało twierdzenie, dotyczące nie własnego lecz innego rządu. Zastanawiając się nad powodami tego kroku ze strony francuskiego M.S.Z., „Star” wyraża przypuszczenie, iż minister Laval traktował publikację sowiecką, jako posunięcie Moskwy, celem skłonienia francuskiej opinii publicznej na korzyść sojuszu z Sowiecami.

Kronika telegraficzna

Po raz pierwszy od czasów wojny 1914 — 1918 r. ambasador Turcji Suad był obecny obok ambasadora W. Brytanii i rządu francuskiego przy obrzędzie zapalenia płomienia na mogile Nieznanego Żołnierza przez byłych kombatanów, uczestników walk o Dardanelle. Uroczystość ta odbyła się z okazji 20-jej rocznicy desantu francusko-brytyjskiego na wybrzeżu Dardanelli. Manifestacja przyjaźni francusko-tureckiej została zakończona przez złożenie podpisów w księgze pamiątkowej.

Sowiecka rada pracy i obrony (S.T.O.) powzięła szereg decyzji technicznych w związku z budową kanału, który ma połączyć rzekę Moskwa z Wołgą. W system tego kanału wejdzie ogółem 37 rzek. Budowa kanału ma na celu ułatwienie zaopatrywania okręgu moskiewskiego w naftę, której źródła leżą na południu kraju.

Rada pracy i obrony przyjęła pozatem do wiadomości wnioski specjalnej komisji, powołanej do zbadania możliwości zastąpienia skór namiastkami.

Przybył do Białogrodu książę Mikołaj rumuński. Powitał go na dworcu regent książę Paweł.

Władze bezpieczeństwa w Wiedniu nie udzieliły pozwolenia na wyświetlanie w Austrii filmu niemieckiego „Sturmtrupp — 1919”, mimo że dochód z niego miał być przeznaczony na Związek Ofiar Wojny. Chodzi tu o film wybitnie propagandowy, narodowo-socjalistyczny.

PRZED STU LATY

„GAZETA WARSZAWSKA”
z dnia 26 kwietnia 1835 r.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.
Z Konstantynopola. Najstarsza córka Sultana, Salika, której ślub z Muszyrem Tołany Paszą odbył się przeszłej wiosny, powiła dziecie płci męskiej, któremu dano imię Abbul - Hamid, i zaraz w pieluszkach mianowano Wezyrem czyli Paszą o trzech buńczukach. Jest to pierwszy przykład w dziejach Turcji, że dziecie płci męskiej splotzone z małżeństwa Xięniczki Ottomańskiej z magnatem, zachowano przy życiu. Ten jawny dowód postępu cywilizacji w tym państwie sprawił najpomyślniejsze wrażenie na mieszkancach stolicy. Zaraz po rozwiązaniu Sultanki, Sultana udał się do niej w towarzystwie dwóch synów, dla powinnowania jej.

WIADOMOŚCI ROZMAITE. Londyńskie gazety napełnione są pochwałami dla świeżo ustanowionej w tej stolicy na wielką stopę zakładu wychowania pań, który słusznie może się nazwać uniwersytetem żeńskim. Oprócz zwykłych przedmiotów kobiecego wychowania, najznakomitsi profesorowie Londyńscy dają tam publiczne lekcje wszystkich najwyższych umiejętności, jako to: filozofii, astronomii, fizyki, chemii i historii naturalnej. Zakład ten jest tylko dla przychodzących. — Kto sobie nie sprawił dotąd mebli, niech trochę poczeka: wkrótce bowiem, będziemy mieli mahoni tak tani, jak gruszkę — są to słowa jednego dziennika angielskiego, który donosi, iż w zachodniej Australji niedaleko rzeki Labędziej wynaleziono lasy kilkakrotnie mil w głąb kraju ciągnące się, a z samego drzewa mahoniowego, rodzaju eucalyptus.

FALA NIEMIECKA

Relacje wciąż napływające z naszych województw zachodnich, w szczególności zaś z Pomorza, potwierdzają w całej rozciągłości to wszystko, co pisaliśmy o niebezpieczeństwie akcji hitlerowskiej w Polsce. Akcja ta przybiera na sile i zagraża nam na całej linii zetknięcia się ludności polskiej z niemiecką, atakując ze szczególną zaciętością Pomorze.

Niemczyzna na Pomorzu robi znaczne postępy. Napór niemiecki systematycznie zorganizowany, prowadzony z dużą znajomością miejscowych stosunków i charakteru miejscowej ludności, staje się tak silny, iż coraz częściej zdarzają się wypadki, że ludność, jak pisał o tym ostatnio „Kurier Poznański”, odmawia nawet udzielania informacji o robocie niemieckiej, „tłumacząc to obawą przed zemstą ze strony Niemców”.

Ta obawa przed Niemcami, kojarząc się w świadomości ludności pomorskiej z niezrozumiałą biernością władz, które, o ile chodzi o przeciwdziałanie robocie germanizacyjnej, nie okazują zbyt wiele energii, daje coraz fatalniejsze wyniki. Wielu Polaków, wciągniętych różnymi sposobami do „Jungdeutsche Partei”, zapisuje swoje dzieci do szkół niemieckich. Zdarzają się nawet dość częste wypadki przeniesienia dzieci, chodzących już oddawna do szkół polskich, do szkół niemieckich. Podobnie, kolonisci polscy zaczynają sprzedawać swoje osady Niemcom. Są to wszystko objawy bardzo niepokojące, wymagające natychmiastowego, energicznego przeciwdziałania. Tymczasem ze strony władz administracyjnych nie widać żadnej kontrakcji. Patrząc na to zimną krwią na to, jak różnymi sposobami nakłania się ludność pomorska do masowego odstępstwa od polskości i przechodzenia w orbitę wpływów niemieckich.

Nasza polityka wewnętrzna, taka nieugięta i pomysłowa o ile chodzi o walkę z polskim ruchem narodowym, jest najzupełniej bezradna z chwilą, kiedy w grę wchodzi nacjonalizm obcy. Brak jej w tym zakresie wszelkiej linii przewodniej, oraz siły moralnej, która, w dzisiejszych czasach wypływać może jedynie z zasady narodowej.

Skutki tego są opłakane. Wtedy, gdy w Warszawie deklamuje się bezustannie o mocarstwowości i wzroście siły państwowej, na kresach topnieje polskość. Dochodzi tam do tego, że, jak pisał „Kurier Poznański”, Polacy w Polsce boją się Niemców.

Sądźmy, że wielki czas położyć temu kres ostateczny. Nie można dopuścić do tego, aby za cenę złudnych zapewnień rządu Rzeczy o przyjaznych zamiarach względem Polski niemieckiej polityki zewnętrznej, pozwolono na usadowienie się, umocnienie niemczyzny w Gdańsku i na Pomorzu. Byłaby to strata niepowetowana, której następstwa zaciążyłyby w sposób tragiczny na dalszych losach Rzeczypospolitej.

Widząc, co się dzieje, społeczeństwo samo musi ująć ster walki z naporem niemieckim. Musi samo zabrać się do oczyszczenia Pomorza z wpływów niemieckich, których nasilenie wzmogło się w ostatnich miesiącach w sposób aż nadto widoczny.

Społeczeństwo nasze musi zrozumieć, że w obecnej chwili, w sprawie pomorskiej, podobnie zresztą jak i w wielu innych, może liczyć tylko na własne siły moralne i organizacyjne.

Sily te musi z siebie wydobyć, aby rzucić je na szalę wypadków i odwrócić bieg naszej polityki państwowej.

HISTORIA DOBRYM PRZEWODNIKIEM...

Stosunki między Polską a Francją muszą być wyjaśnione i — niestety trzeba użyć tego wyrazu — naprawione. Jest to zadaniem nietylko rządów i narodów. Jest więcej do naprawienia we Francji, niż w Polsce, bo opinia publiczna w naszym kraju nie przestała ani na chwilę odnosić się życzliwie i z zaufaniem do Francji. Tam natomiast naskutek błędów, popełnionych przez czynniki kierujące polską polityką zagraniczną nastąpił radykalny zwrot w opinii, jeśli chodzi o Polskę.

Z przyjemnością wypada stwierdzić, że ze strony sfer, mających wpływ na opinię publiczną we Francji — a więc ze strony polityków i publicystów, robione są wysiłki, by stosunki między dwoma narodami na właściwe wprowadzić tory. W ostatnich czasach bawiło w kraju naszym kilku wybitnych polityków i publicystów francuskich: dzieli się oni obecnie swymi wrażeniami z publicznością francuską na łamach dzienników paryskich.

Wśród listów z Polski wyróżnić należy to, co pisze w radykalnej „La Republique” poseł Gaston - Martin, wybitny działacz obozu radykalno-socjalistycznego i znany historyk. Dla zrozumienia sytuacji obecnej szuka p. Gaston - Martin materiałów w przeszłości. Rozpoczął swoją wędrówkę do Polski od Nancy, gdzie na place Stanislas i w budowach, wzniesionych przez króla Leszczyńskiego, dostrzegł pierwiastki duszy polskiej i skąd już przejście do Warszawy i innych miast polskich nie było tak długie...

„Jest zadaniem historyka, próbować wyjaśnić teraźniejszość przez przeszłość — pisze p. Gaston - Martin. Dokładniejsza znajomość duszy polskiej pozwoliłaby nam była uniknąć niektórych nieporozumień, które zaciemniły w ciągu ostatnich kilku lat naszą starą przyjaźń. Mając świadomość, że byli wielkim narodem, że byli w ciągu dzieśiąciu wieków wierni swoim sympatom, Polacy nie godzą się, by sto pięćdziesiąt lat niewoli miało przekreślić ósmi wieków chwały, bohaterstwa i walki o wspólny dorobek cywilizacji zachodniej.

Traktowaliśmy ich — tak nas przynajmniej zapewniali, i nie mają oni całkiem słuszności, ani też nie są całkiem w błędzie — jako mały, tworzący się dopiero naród, podczas gdy oni uważali się za wielki naród odbywający rekoni-

walescencję po chorobie. Byli trochę podrażnieni, a trochę poniżeni przez tego rodzaju czułość...

Po przeżyciu tygodnia w tej atmosferze (w Polsce przyp. tłumacza), zmienia się nawet sposób myślenia. Gorączka zachodnia spada, niepokoje europejskie nie są już tak żywe; zaczyna się żalować słów zbyt gwałtownych; pakt o nieagresji staje się tem tylko, co mówi jego nazwa, a przestaje być zarodkiem zdrady; stara przyjaźń, o której świadczy każda niemal ulica, którą wzmacnia każde niemal spotkanie, nie wydaje się już ani tak krucha, ani tak zagrożona. Od Nancy do Warszawy tysiąc wspomnień żywych świadczy o trwającej wciąż rzeczywistości związków polsko - francuskich. Historia jest jednak dobrym przewodnikiem...”

Przytoczyliśmy dłuższy wstęp z artykułu p. Gaston - Martin'a, by czytelnik zetknął się bezpośrednio z wra-

żeniami gościa francuskiego. Przytoczyliśmy go także ze względu na ostateczne zdanie. Nie wolno narodom zapominać o historii i — dodajmy — o geografii, o tych czynnikach słowem, które wpływają w sposób decydujący na bieg spraw politycznych. Zwalazcza w czasach obecnych, gdy do steru rządów dochodzą przedstawiciele warstw nowych, często ludzie bez poczucia historycznego, skłonni do mniemania, że życie narodów rozpoczyna się od nich i nie mający należytego szacunku dla tego wszystkiego, co w życiu ludziem dać może tylko czas.

Właśnie w epoce współczesnej, wielkich przemian i wielkiego barbarzyństwa, panoszącego się na powierzeni życia europejskiego, trzeba sięgać do przeszłości i z niej czerpać naukę i doświadczenie. P. Gaston - Martin wybrał dobrą metodę!

S. K.



Ś. P. KS. WIELISŁAW KRYCKI

W dniu 6 kwietnia r. b. zmarł w Warszawie ksiądz Wielisław Krycki, kanonik kapituły Zamojskiej, proboszcz parafii Wąwolnica pow. puławskiego, dziekan dekanatu kurowskiego. Trudno wprost nad świeżą mogiłą myśli zebrać i uprzytomnić sobie, że oto już przestało bić to serce zające, że odszedł od nas człowiek, który w ciszy, nie dla rozgłosu w żywocie swym niestrudżonym w imię Chrystusa Pana niósł ofiarną pracę kapłana i Polaka - patrioty.

Urodzony w Siedlcach w roku 1879 na majątku w pow. puławskim otrzymał w roku 1901 w Lublinie święcenia kapłańskie z rąk biskupa ś. p. ks. Franciszka Jaczewskiego. Jako bardzo młody ksiądz, staje na pierwszej trudnej placówce na Unji w Grabowcu pod Chełmem. Ma tylko jedną świątynię katolicką w parafii, podczas gdy cerkwi prawosławnych zastaje

dwanaście. Były to czasy niezmiernego prześladowania katolicyzmu i polskości przez Moskali. Mając pozwolenie z Rzymu na zapisywanie do Szkaplerza Serca Jezusowego, w bractwie tem prowadzi konspiracyjnie pracę narodową wśród katolików i unitów. W nocy udziela posług religijnych opornym unitom, w dzień odwiedza ich w przebraniu, budzi ducha polskiego wśród mieszanej narodowościowo ludności. Umacnia w wierze, zakłada kółka narodowe w Stanisławcu, Ornatowicach, Tuczępach, Skomorochach, Świdnikach. Uczy czytać analfabetów, rozprzestrzenia broszury i „Polaka” z Krakowa. Jego to staraniem przechodzi potajemnie granicę austriacko - rosyjską ojciec Jezuita z Krakowa, ksiądz Kraupa. Zjawia się w Grabowcu w przebraniu śluszarza i razem prowadzi zbożną misję.

W roku 1904 bierze żywy udział w organizowaniu słynnej pielgrzymki unitów do Rzymu i sam z nią wyrusza. W tym czasie zwiedza Włochy, Austrię i Węgry. Pokrzepiony na duchu przez pobyt w Wiecznym Mieście i w Krakowie, powraca, i jeszcze żarliwiej oddaje się pracy na Unji, cierpliwie znosząc liczne śledztwa żandarmerji. W ostatniej prawie chwili, obroniony przez wpływy ojca swego przed groźbą młodemu księdzu zesłaniem w głąb Rosji, przeniesiony zostaje przez biskupa Jaczewskiego - a wikariat do Wąwolnicy w strony już czyste polskie, po to, by wkrótce już jako proboszcz znów stanął do żmudnej pracy w marjawińskim Markuszowie pod Puławami. Po ciężkich przejściach odzyskuje zabrane przez marjawitów kościoły i nawraca na wiarę ojcowi tysiąc osiemset dusz. Tutaj zapoznaje się z posłem do Dumy, ś. p. Józefem Nakonecznym z Garbowa i dalej pracuje na niwie narodowej.

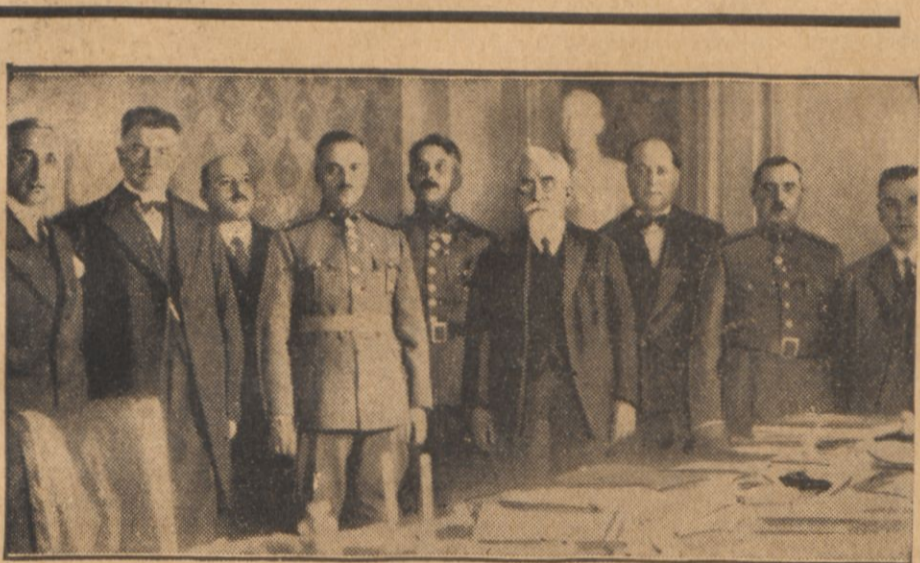
Wielka wojna zastaje go w Biskupicach pod Trawnnikami. I znów bezinteresowna praca kapłana katolickiego i Polaka, praca w komitetach, ratujących ludność dotkniętą okropnościami wojny. Jak niezmordowana mrówka krząta się ś. p. ksiądz kanonik Wielisław Krycki nad odbudowaniem spalonego kościoła w Biskupicach. Do tej świątyni swoim kosztem dzwonił.

W roku 1925 przechodzi do Wąwolnicy, serdecznie żegnany przez parafjan. Rzewna to była chwila, gdy z odległej o cztery kilometry cukrowni trawnickiej przychodzą tłumnie robotnicy żegnać się ze swym proboszczem. Proszą, by nie jechał koniemi na stację kolei: chcą go sami odprowadzić do kwieciami przybranego wagonu. Więc rusza z miasteczka wielka rzesza ludu z pieśnią nabożną ze swym pasterzem na czele.

W Wąwolnicy jest czynny, pracowity. Kończy budowę potężnego kościoła - gotyku na górze zamkowej, otacza go pięknym murem, buduje ołtarze, ambone, a wniosła wieżę sprowadza dzwony. Tutaj prowadzi Akcję Katolicką, Stowarzyszenie młodzieży polskiej, bierze udział w wielu poczynaniach dobrych, zawsze ofiarny, bezinteresowny, przystępny dla ludu. Zawsze kapłan wzorowy i zawsze gorący Polak.

Takim był ten cichy sługa Boży. Zgasł przedwcześnie, w 55 roku życia, pochowany w Siedlcach. Niech mu ziemia polska, której dobrze się zaśluszył, lekka będzie.

A. B.



Nowy rząd bułgarski.

WIELKIE DNI W LOURDES

W uroczystym triduum publicznym, podczas nieustannej przez trzy doby bezkrawej Ofiary Mszy św., modlić się będą w Lourdes o prawdziwy pokój Chrystusowy, pokój, który zwiastowały ludzom dobrej woli chóry anielskie w chwili Narodzenia Chrystusa.

Uroczystości zamknięcia Roku Świętego w Lourdes rozpoczną się w czwartek 25-go kwietnia o godzinie 15-ej nabożeństwem w bazylice św. Różańca, po czym nastąpi procesjonalne przejście do Groty, gdzie będzie odprawiona pierwsza uroczysta Msza św. pontyfikalna. Od godziny 17-ej tego dnia rozpocznie się w Grocie odprawianie nieustannej, przez trzy doby trwającej Mszy św., którą kolejno celebrować będą biskupi i kapłani wszelkich narodowości i obrządków. Szczególnie uroczyste Msze św. odprawiane będą w piątek, sobotę i niedzielę o godzinie 3-ej popołudniu, dla upamiętnienia, że o tej godzinie nastąpiła śmierć Jezusa na Krzyżu. W piątek, 26-go i sobotę 27 kwietnia, po Mszy św. pontyfikalnej nastąpią procesje eucharystyczne z udziałem wyłącznie kardynałów, biskupów i księży. Udział pozostałych wiernych w tych procesjach, ze względu na znaczny napływ pielgrzymów, będzie ograniczony.

Na zakończenie triduum po Mszy św. pontyfikalnej w niedzielę odpiewane zo-

stanie uroczyste Te Deum i Magnificat, a wieczorem odbędzie się olbrzymia procesja przy świetle pochodni. Każdy z dni uroczystości przeznaczony został na młody specjalne oddzielnych grup pielgrzymów. Piątek będzie dniem dzieci, podczas którego Krucjata Dzieci odbywać będzie w Grocie adoracje N. Sakramentu. Dzień następny przeznaczony został dla kobiet, a niedziela dla organizacji męskich i stowarzyszeń młodzieży katolickiej. We wszystkich uroczystościach weźmie udział specjalny legat papieski, kardynał Pacelli. Błogosławieństwo apostołskie udzieli pielgrzymom drogą radiową sam Ojciec św.

Ciche i niko-nu prawie przed kilkudziesięciami laty nieznanne Lourdes staje się przez te uroczystości raz jeszcze miejscem szczególnie uprzywilejowanym. Ku niemu, dla Tej, która je sobie upodobała, zwracają się dziś oczy całego świata, o czuły uderzonej ludzkości, wierzącej, że dzięki Jej wstawianictwu, w przededniu miesiąca Jej szczególniejszej czci poświęconego, uzyska przez modły jak najobfitsze owoce Odkupienia, a tu na ziemi przybliży nadejście Królestwa Chrystusowego a z nim tak upragnionego pokoju. To też z modłami wiernych w Lourdes łączą się modły ich braci we wszystkich krajach świata.

PRZEGLĄD PRASY

O NASTROJACH I ZAPATRYWANIACH

Zydowski „Nasz Przegląd”, zastanawiając się nad treścią ogłoszonych przez „I. K. C.” pogłosek o przyszłej ordynacji wyborczej, twierdzi, że już przed „majem” wybory były „zrobione”.

W tym celu skasowano prawdziwą proporcjonalność, jaka istniała do pierwszego sejmiku i także w tym celu obstawiono zgłaszanie kandydatur specjalnymi warunkami, dostępnymi tylko dla grupy podówczas panującej. „Gazeta Warszawska” zestawiając dotychczasową ordynację z nową, twierdzi że przedtem każde 50 osób mogło zgłosić kandydaturę poselską. Tak pięknie zgłośa nie było. Kto bowiem stał na lewo od PPS, nie mógł faktycznie zgłaszać kandydatury, choć zarówno konstytucja, jak i ordynacja na to pozwalały.

A więc „robieńiem” wyborów było stosowanie ograniczeń i utrudnień wobec — partii komunistycznej. Co się tyczy owej „grupy rządzącej” — to było nią zapewne całe społeczeństwo polskie, z wyjątkiem komunistów. Bo wszak każde dziecko w Polsce wie, że w owym okresie rządziła Polskę nie jedna grupa, ale rozpyłone mrowie ugrupowań bardzo różnorodnych i wzajemnie sobie przeciwstawnych.

Brak prawdziwej proporcjonalności, kasowanie list, i wymaganie zbyt wielkiej ilości podpisów przy zgłaszaniu kandydatury sprawiły, że sejm nie był wcale odbiciem nastrojów i zapatrywań ludności. Reprezentacja sejmowa przedstawiała się bowiem w ten sposób, że skrajnych lewicowców, lub innoplemieńców reprezentowali skrajni prawicowcy i ksenofobi, czyli ich najzawziętsi przeciwnicy, jako ci, którzy, będąc liczeńsi, najbardziej skorzystali na odebraniu praw wyborczych grupom mniejszym i upośledzonym. W tem tkwiła główna wada partyjnicstwa, a nie w istnieniu stronniactw politycznych.

A więc główna wada „partyjnicstwa” tkwiła w tem, że uniemożliwiła uzyskanie przewagi komunistom i „innoplemieńcom”, którzy w istocie przewagę tę rzekomo posiadali. Sejm żydowski - komunistyczny — to byłoby dopiero, według żydowskiego dziennika, „odbicie nastrojów i zapatrywań ludności”.

Ładnie sobie ci żydzi „nastroje i zapatrywania ludności” w Polsce wyobrażają!

ŻYDOWSKA MEGALOMANJA

Publicysta żydowski, p. M. Mieses napisał na łamach „Naszego Przeglądu” o kłękach, które rzekomo spadły na Hiszpanię po wygnaniu z niej żydów:

Ferdynand katolicki po zdobyciu ostatniego grodu Maurów na półwyspie pirenejskim olśniony potęgą swej ojczyzny, postanowił obdarzyć państwo swe własnym, rdzennym mieszczaństwem i zadekretował exodus przymusowy wszystkich żydów z Hiszpanji. Przemoc barbarzyństwa średniowiecznego osiągnęła chwilowo swoje. Żydzi wyszli z kraju, ale z nimi opuścił kraj Hoidalgów rozkwit gospodarczy. Społeczeństwo hiszpańskie — chrześcijańskie uprzywilejowane, faworyzowane przez władzę, nie było w stanie znieść tej amputacji części składowej, która chociaż rasowo i wyznaniowo obca, przecież przez osiem wieków pobytu w kraju zrosła się z gospodarstwem i psychologicznie z całokształtem społeczeństwa. Hiszpanji życie ekonomiczne stanęło wówczas nagle jakby paraliżem tknięte.

Słusznie odpowiada na to narodowy „Kurier Lwowski”:

Ta sparaliżowana ekonomicznie Hiszpanja urosła jednak w w. XVI i XVII w największą potęgę świata. W Europie zajmowała Hiszpanja w hierarchji państw chrześcijańskich miejsce najpierwsze. Władca Hiszpanji, Karol V zostaje cesarzem rzymskim i arbitrem Europy. Do Hiszpanji należą wtedy Niderlandy, t. j. dzisiejsza Holandia i Belgia, nadto Sycylja i Neapol, hiszpańskie załogi stowia w Medjolanie, hiszpańskie floty z powodzeniem przeciwstawiają się tureckim na morzu Śródziemnym (Lepanto). Wtedy również po wypędzeniu żydów naród hiszpański przekracza ocean Atlantycki i w Nowym Świecie funduje kulturę europejską, buduje miasta i zakłada kraje. Po wszystkich morzach całej kuli ziemskiej dumnie powiewa bandera hiszpańska, a bandery innych krajów mają najczęściej charakter korsarski. Ten stan wielkiej politycznej i wojskowej potęgi hiszpańskiej nie jest chwilowy, lecz trwa od daty wypędzenia żydów, co najmniej lat sto pięćdziesiąt. W tym samym również czasie do najwyższego wyrazu dochodzi hiszpańska kultura, godna następczyni kultury rzymskiej, arabskiej i średniowieczno-chrześcijańskiej. Wtedy to, w XVII wieku, w 150 lat po wypędzeniu żydów, geniusz hiszpański daje światu Cervantesa, Calderona, Lope de Vege, Velasquez'a, Murilla, żeby tylko wymienić imiona najbardziej znane. I to wszystko w Hiszpanji sparaliżowanej przez exodus żydowski. Upadek nie Hiszpanji, lecz tylko jej znaczenia w świecie nastąpił dopiero w w. XVIII i bez żadnego związku z żydami.

SZTUKA WSCHODNIA W POLSCE

PRZED WYSTAWĄ SZTUKI PERSKIEJ W WARSZAWIE

W najbliższą sobotę nastąpi w warszawskiej „Zachęcie” otwarcie wystawy zbiorów sztuki perskiej w Polsce. W związku z tym faktem nabiera aktualności problem orientalizmu w Polsce oraz zagadnienie naszych związków artystycznych ze Wschodem. Sztuka perska w Polsce posiada starą i dawną tradycję, skoro już w XVII wieku nasładowaliśmy wzory perskie na naszych kobiercach i utrzymywaliśmy z Persją żywe stosunki handlowe.

W ostatnich dopiero latach zajęto się naukowym badaniem dziejów przemysłu artystycznego w Polsce, słusznie wychodząc z tego założenia, że sztuka użytkowa posiada o wiele szerszy zakres oddziaływania, aniżeli np. literatura lub malarstwo, stanowi bowiem dziedzinę ściśle związaną z życiem, wpływa na urobienie przyzwyczajzeń estetycznych szerokich mas, posiada przeto w dziejach kultury znaczenie nieposłednie. Socjologiczne badanie sztuki, jako funkcji społecznej nie może więc pominąć olbrzymiego działu wpływów sztuki użytkowej w Polsce. Nie zrozumiemy np. w pełni t. zw. „sarmatyzmu” w XVIII wieku, jeżeli w zakres naszych dociekań nie włączymy badań nad orientalizmem, który na kulturze sarmatyzmu zamiennie zaważył. W pomoc przychodzi nam znakomite prace dr. Tadeusza Mańkowskiego ze Lwowa, a zwłaszcza świeżo wydana przez Polską Akademię Umiejętności jego monografia „Sztuka Islamu w Polsce” (Kraków 1935, str. 126 i 40 tablic). Książka ta odkrywa nam zupełnie niezbadany dotychczas świat naszych relacji ze Wschodem oraz wpływów orientalnych w Polsce. Podsumował je wziętły autor również w osobnej pracy, przedstawionej Akademii Umiejętności (Sprawozd. tom 39, nr 8).

Jakie było podłoże rozwoju sztuki wschodniej w Polsce? Około połowy XVII wieku — wyjaśnia autor — nie poszliśmy za ogólnoeuropejskim prądem, a francuski typ umysłowości i francuski gust nie zapanował w Polsce w równej mierze, jak gdzieindziej. Raczej należał on do wyjątków. Natomiast w wyższej mierze niż kiedykolwiek zaczął wywierać wpływ swój Wschód. Dotyczyło to zwłaszcza kultury artystycznej i oddziaływania na nią wpływów sztuki Islamu. Stało się to dzięki odmiennemu, niż na zachodzie Europy ustosunkowaniu się społeczeństwa polskiego do muzułmańskiego Wschodu i jego sztuki, która w wojennym i pokojowym długim stykaniu się i obcowaniu stała się w Polsce czemś bliskim i zrozumiałym. W barokowym umiłowaniu orientalizmu poszliśmy o krok dalej, niż to działo się na Zachodzie, zastosowaliśmy sztukę Islamu w zakresie najbardziej nam dostępnym i najszersze znajdującym zastosowanie, t. j. w przemyśle artystycznym.

Przełomowym pod tym względem był — według dr. Mańkowskiego — czwarty dziesięć lat XVII wieku, w którym zaznaczyło się dobitnie odwrócenie upodobań szerokiego sfer społeczeństwa polskiego od smaku zachodnioeuropejskiego, a skierowanie się ku sztuce Islamu. Hetman w. k. Stanisław Koniecpolski, który do założonych przez siebie w Brodach manufaktur tkackich sprowadził był przedtem tkaczy z Flandrii, od r. 1643 sprowadzać ich zaczyna z Turcji, by od-

tąd w wyrobach nasładowali tkaniny perskie. Równocześnie powstały we Lwowie warsztaty złotogłownicze, a w r. 1644 rozpoczyna się także w Brodach produkcja złotogłownicza na wzór wschodni. Znamienna jest też upadłość w r. 1649 we Lwowie wielkiego składu tkanin włoskich Filipa Duci, które nie znajdowały już tylu odbiorców, jak dawniej. Obecnie świadectwo, jak Labourera opis pocztów panów polskich, wysłanych w r. 1643 na powitanie królowej Luźwiki Marji Gonzagi, stwierdza upodobanie Polaków w świetnych tkaninach wschodnich.

W ciągu XVII w. zaznaczył się także wzmógłony import do Polski perskich i tureckich kobierców, a powstające kobiernictwo polskie nasładowało zwłaszcza perskie wzory. Stosunki handlowe z Persją utrzymywali polscy Ormianie, którzy prócz kobierców sprowadzali do nas także pasy wschodnie. W pierwszej połowie XVIII w. powstały w Stambule warsztaty pasów wschodnich, których produkcja skierowana była wyłącznie na zbył w Polsce, zanim właściciele tych warsztatów nie uznali za stosowne przeniesić ich do Polski, dając tem początek wytwarzaniu na miejscu pasów polskich. Duże znaczenie ma wreszcie t. zw. manufaktura lwowska, nasładowująca w swych wyrobach, dotyczących wszystkiego, co odnosi się do konia i broni, przemysł artystyczny krajów Islamu, a rozchodząca się ze Lwowa po całej Polsce. W tem umiłowaniu w Polsce wytworów sztuki Islamu, w którym sztuka perska miała zresztą przewagę nad turecką, zauważyć można dwa stadja. W pierwszym zaznacza się nasładownictwo bezpośrednie wzorów wschodnich, często rękami nawet samych wschodnich wytwórców w Polsce osiadłych, w drugim można mówić już o samoistnym przetwarzaniu wzorów wschodnich, o uleganiu urokowi sztuki Wschodu, lecz zarazem o odrębnym ujęciu motywów wschodniej dekoracji, z którymi mieszały się rodzime i zachodniobarokowe elementy zdobnicze.

Lecz te wpływy sztuki Wschodu nie sięgnęły poza dziedzinę przemysłu artystycznego. Granicę położyły im prądy w architekturze, rzeźbie i malarstwie, które niósł ze sobą katolicyzm i epoka kontrreformacji. W sztuce kościelnej pozostał obowiązujący i wszechwładny barok zachodnioeuropejski. Niekiedy tylko, jakby chyłkiem, wkraadały się wpływy sztuki Islamu w dzieła kościelnej zachodniego typu, jak to widzimy np. w ołtarzu wykonanym w r. 1592 w kaplicy arcyb. Zamoyskiego w katedrze lwowskiej. Naogół wytworzyła się symbioza zachodniej sztuki baroku ze sztuką, czerpiącą natchnienie w duchu sztuki Islamu, symbioza, tworząca jakby harmonijny zespół, wytwarzająca często przedmioty sztuki o charakterze pośrednim, łącząca w sobie cechy jedne i drugie. Z niezwykle cennych wyników prac dr. Mańkowskiego skorzysta w pełni historyk naszej kultury, ale równie wdzięcznie przyjmie je badacz literatury, zwłaszcza baroku, wyjaśni mu ona bowiem niejedną fenomen i rozszerzy horyzont, zbyt dotychczas sugestią wpływów wyłącznie zachodnich na psychikę naszych poetów barokowych, zacięśniany. (Trop).

ZE ŚWIATA KULTURY

ZYCIE KULTURALNE

Dom artystów - malarzy nad morzem. Swego czasu artystom-malarzom, zrzeszonym w Warszawie, ofiarowano w Rozewiu plac pod budowę domu wypoczynkowego dla malarzy nad polskim morzem. Obecnie poczyniono już przygotowania do prac wstępnych nad budową domu.

WYSTAWY

Sztuka perska w Polsce. — W dniu 26 kwietnia b. r. warszawska Zachęta będzie nieczynna spowodują urządzanie nowych wystaw m. in. wystawy „Sztuka perska w Polsce”, których otwarcie nastąpi w sobotę 27 kwietnia.

MEDYCINA

Leczenie krzywicy. — W klinice dziecięcej w Kazaniu przeprowadzono doświadczenia nad dodatkiem działaniem kawiorku na krzywicę dziecięcą. Na 20 dzieci krzywicznych w wieku od 10 miesięcy do 4 i pół lat, karmionych kawiorkiem po 10 gramów dziennie w ciągu miesiąca, 17 wykazało całkowite zniknięcie objawów krzywicy (choroby angielskiej).

Zarazek ospy. — Współpracownikom m. skiewskiego Centralnego Instytutu kontroli naukowej preparatów bakteriologicznych Tołunowej i Bajdakowej udało się rzekomo otrzymać czystą hodowlę zarazka ospy, wyhodowaną na specjalnej pożywce, w skład której wchodzi sproszkowane zarodki kurze. Jak wiadomo, szczepionkę, stosowaną obecnie przeciw ospie, otrzymuje się zapomocą zakażenia osną ciętą, i wykorzystania następnie zawartości, powstających w tych ciętach pęcherzyków ospowych. Przygotowana z tego materiału szczepionka zawiera prócz zarazka ospy, również i obecne mikroby, zanieczyszczające preparat. Inaczej mówiąc, korzystamy dotychczas dla szczepienia ospy z preparatu bakteriologicznie nieczystego.

Badanie soku żołądka. — Na porządku dziennym Międzynarodowego Kongresu Fizjologów, który odbył się ma w roku bieżącym w Leningradzie, znajduje się m. in. sprawa wypracowanej obecnie w ZSRM metody wydobycia soku żołądkowego czystego, bez uprzedniego podawania t. zw. „próbnego śniadania”. Metoda ta polega na wprowadzeniu wraz z cienkim zgłębnikiem małego balonika kauczukowego do żołądka. Nadykład balonik ten powiększa, wywołuje się wydzielanie soku żołądka u badanego pacjenta przez sam mechaniczny ucisk balonika na ścianki żołądka.

NAUKA I WYCHOWANIE

Najgorliwszy kurator. — Obecny kurator okręgu szkolnego warszawskiego znany jest ze swej niezwykłej gorliwości politycznej. Kiedy w styczniu roku ubiegłego słynne tezy konstytucyjne p. Cara zamieniły się w Sejmie na projekt ustawy konstytucyjnej, p. kurator Pytlakowski wydał natychmiast okólnik do szkół, nakazując im manifestowanie radości z powodu przyścia na świat nowej konstytucji, którą nazwał styczniową. Upięknio 15 prawie miesięcy. Dużo się w tym projekcie zmieniło. Obecnie mamy ustawę konstytucyjną z dnia 23 kwietnia. Ale p. kurator warszawski nie mógł się doczekać tej chwili i już dnia 1 kwietnia w dziale urzędowym „Dziennika Urzędowego Kuratorium okręgu warszawskiego” zamieścił „Ustawę konstytucyjną”, która wtedy nie była jeszcze ustawą. — Czy nie za wiele gorliwości?

ŚWIAT KRYSTAŁÓW I ŚWIAT DZWIĘKÓW

Warszawskie wydawnictwo „Mathesis Polska” zdobyło sobie duże wzięcie dzięki zainicjowaniu biblioteki popularno - naukowej „Z dziedziny nauki i techniki”. W serji tej wyszła w przekładzie m. in. słynna astronomia dla laików: „Niebo” James'a Jeans'a, oraz wiele innych książek napisanych przez najwybitniejszych specjalistów różnych dziedzin wiedzy. Niedawno zaś ukazał się w niej nowy tom p. t. „Świat kryształów” (str. 298 z ilustracjami), napisany przez dr. Zygmunta Weyberga, profesora Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie. Otóż na książkę tę warto zwrócić uwagę z różnych względów. Nietylko dlatego, że wyjaśnia w żywy, jasny i zajmujący sposób przedziwne tajemnice nauki o najpiękniejszym i najbardziej harmonijnym stanie materji, nietylko, iż autorem jest wybitny polski uczyony, ale również dlatego, że napisana jest literacko wręcz znakomicie. Autor miał ambicję nie wyłącznie popularyzatorskie, pragnął też dać dowód, że „można pisać po polsku o rzeczach przyrodniczych bez posługiwania się dialektem pokątnych gazetek prowincjonalnych i sekretarzy starostw powiatowych z przedwojennego Podkarpacia”. Nie na to — powiada w przedmowie — liczne grono pisarzy w trudzie pracowało, nie na to rzecze Polaków półtora stulecia cierpiały za mowę ojczystą, aby dziś nieuczono i lekkością ją psuło. Stopień dbałości o język ojczysty jest miarą cywilizacji. Trudno nie przyklasnąć tym zdaniom i nie powtórzyć wraz z autorem: Daj Boże, aby książka jego spowodowała opamiętanie się społecznych pisarzy przyrodniczych w Polsce.

Szerokie horyzonty myśli oraz entuzjazm prof. Weyberga dla nauki, czynią lekturę jego książki szczególnie miłą. Książkę przenika niepożyta energia duchowa i wiara autora. „Musimy — pisze — być gotowi do spełnienia misji naukowej w przyszłości. Każdy z narodów zachodu miał już wielkie chwile cyny naukowej. Niektóre z nich już się wyczerpały i znużyły. Kolej na Słowiańszczyznę i na nas, którzy powinniśmy zająć w niej miejsce należne naszej świetnej przeszłości. Jest to rzecz talentów. Niewątpliwie, talenty będą tym liczniejsze, im wyższy będzie poziom cywilizacji naszej. Ale talenty

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Zgon Artysty Ludowego. — Od wieków na Kaszubach słynie miejscowość Chmielno w powiecie kartuskim z rodziny garncarzy Neclów, która z pokolenia na pokolenie swój zawód wykonuje. W okresie świat Wielkiejnocy zmarł senior tego rodu, znany na całą Polskę artysta-garncarz Franciszek Necel. Wyroby zmarłego podziwiane były na wszystkich wystawach krajowych i zagranicą, ze względu na przesłizne zdobnictwo. Niektóre eksponaty znajdują się w muzeach w stolicy i Krakowie. Zgon artysty ludowego z górą lat 34 uprawiającego swój zawód na Kaszubach, wzbudził powszechny żal.

marnieją w zarodku, gdy otoczenie do nich nie dorasta. Aby więc talenty przyszłości nie marniały, obowiązani jesteśmy do tworzenia najpomysłniejszej dla nich atmosfery naukowej obfitością badaczy, erudytów, ludzi wykształconych i jak najszerzą popularyzacją nauk, tak, aby cały ogół był z nimi obeznany... Popularyzowaniem nauki podnosimy nasz poziom cywilizacyjny, a tem samem przysparzamy większą ilość badaczy i twórców naukowych.

Rozstajemy się z książką prof. Weyberga bogatsi o zrozumienie olbrzymiego świata kryształów, którego wieczyste prawa porządku, jednorodności i systematyczności zbliżają nas do Stwórcy i do wiekuiwych zagadnień bytu.

Również nakładem „Mathesis Polskiej” ukazał się tom wykładów słynnego fizyka, laureata Nobla, Sir Williama Bragg'a p. t. „Świat dźwięków” (str. 244 z ilustracjami). Bogata treść książki zawarta jest w siedmiu rozdziałach wyjaśniających: co to jest dźwięk, dźwięki w muzyce, dźwięki miasta, wsi, morza, dźwięki na wojnie, oraz ultradźwięki. Ten ostatni rozdział napisał tłumacz dr. Józef Roliński, który książkę opatrzył przedmową. Przystępność wykładu idzie tu w parze z bardzo interesującym i najściślej związanym z życiem przedmiotem. Ogromna ilość opisanych doświadczeń, bogato ilustrowanych, żywy i łatwy język, to nie najmniejsze zalety pięknej książki.

(W. ZDZ.)

O DALMACJI

Otrzymałmy książkę p. t. „Dalmatie”, napisaną przez p. Marie - Louise Bercker. Na stronie tytułowej dopisała autorka dedykację „En témoignage de mon affection pour la Pologne”. Zaczynamy czytać i czytamy z coraz większym zaciekawieniem. Rzecz napisana prosto i bezpretensjonalnie. Zawiera wspomnienia z podróży na riwierę jugosłowiańską. Odbyla ją autorka statkiem — wzdłuż wybrzeża, zwiędając kolejno Suszak, Cirkwenice, Split i t. d. aż do Dubrownika i Zatoki Kotarskiej.

Kto widział ten kraj czarujący, ten wie, w jaki zachwyt wprawia turystę — niewątpliwie jest to najpiękniejsze wybrzeże morskie w Europie. Zwłaszcza Dubrownik i Zatoka Kotarska. Pierwszy — Wenecja słowiańska — zachowany w dawnej szacie, pociągają zarówno miłośnika piękna, jak historyka. Zatoka Kotarska — prawdziwe Morskie Oko, bo będąca w bezpośrednim związku z morzem, z rozsianiem nad nią miastami łączy w sobie wszystkie czynniki piękna — morze, góry i dzieła architektury... P. Bercker opowiada nam o tem wszystkim w sposób żywy i miły. Dla wybierających się w podróż do Dalmacji, jest jej książka dobrem wprowadzeniem, dla tych, co tam byli, przynosi szereg wspomnień widzianego piękna. Wypada też podziękować autorce za pamięć o polskim dzienniku i za miłą dedykację.

S.

20)

WACŁAW FIŁOCHOWSKI

WIELORYBKA

OPOWIEŚĆ Z MIELIŻN WIŚLANYCH

Krótko mówiąc: Szoreykowie byli tak inni, że aż odmiennie. Dość wymienić tego, który związał się z klubami rewolucyjnymi, planując na nie potem, odwrócił się od nich, a na ostatnim zebraniu, na które się zjawił w mundurze i z bronią, wypłazował publicznie jakąś grubszą figurę — i poszedł sobie. No i co taką awanturę osiągnął — poza osobistą przyjemnością, jakie zuchwałym daje ich zuchwalstwo? Nikt z Kropieńskich, nikt z Siewierzańskich, Sebestyanickich ani Harmazewiczów, ani Krzeczukowskich, ani Kalenderskich nie pozwoliłby sobie na taką przyjemność, na odruch, niezakceptowany przez rozsadek. A ten Apoloniusz Witalis — tak — on na to się ważył. Albo i jego ojciec, również uczeń padewski — raptus. Jakich mało; albo i dziać też padewczyk, któremu kiedyś, po pijaństwie wielkocnocnem zachciało się, konno od Sobakinięc rzekami a potem poprzez morza płynąć do Ziemi Świętej, aby stamtąd wszystkie świętości, profanowane przez bisurmanów, przewieść do swego Półkajaska. E, Bóg z nimi!

W żyłach zatem pana Grzegorza Kolaszki płynęła krew Szoreyków. Ta okoliczność wytłumaczy nam nieprzemysłane pułkownika postępkę, bunt przeciw woli ogółu i wreszcie tę wschodnią, barbarzyńską śmierć z nostalgii. O, mamy nareszcie właściwą metrykę, z wyszczególnieniem znaków szczególnych: malowniczo barbarzyńca.

Tak charakteryzował postać i psychologię „pułkownika”. Ploniewicz-Kryski, chłodny i spokojny analityk charakterów, rewident cudzych postępków, niwelator wszystkiego, co mogło lub chciało wynieść się ponad poziom jego wartości. W charakterystyce tej, choć była i nagana, — o dżiw — wyczuć się dało coś w rodzaju podziwu dla tego odmiennca, respekt i wdzięczność nawet, wdzięczność za to, że Grzegorz wyszedł jednak z ich środowiska, z ich atmosfery. Właśnie ta odmiennost pułkownika, jeszcze mocniej zdawała się podkreślać intelektualny, refleksyjny, niepoddający się nastrojom charakter koła „spadkobierców”.

Z tym pułkownikiem sprawa była taka.

Kiedy wybuchł rok 63, ówczesne pokolenie spadkobierców gwałtownie atakowało Napoleona III, wyraźnie zaznaczywszy swoje dziedziczne nieufne wobec Bonapartego stanowisko. Tak, to była przedewszystkiem nieufność, wpływająca z przeświadczenia, że i ten Napoleon narobi w Europie zamęt i zginie, niechybnie zginie, napiętnowany przez historję, jako wi-

chrzyciel, awanturnik i skrajny, cyniczny egoista. Żywe jeszcze w rodzinnych wspominkach o pierwszym cesarstwie dały „spadkobiercom” materiału do nieufności podostatkiem. W kole padło hasło czujności wobec wszystkiego, co miało jakikolwiek, pośredni choćby związek z planami Paryża. Więc dreszcz, który wtedy przeszedł przez serca polskie, nadzieje pokładane na cesarzu Francuzów, ówczesni „spadkobiercy” traktowali z jaskrawym lekceważeniem. Przeciw powstaniu wypowiedzieli się odrazu i stanowczo, i to w równej mierze z niechęcią do napoleońskiego Paryża, jak i z żywiołowego wstrętu do wszelkich ruchów zbrojnych. Pod tym względem opinia, w kole była prawie jednolita i nikomu, zdawało się, żadnych nie powinna nastęrczać wątpliwości.

Innego zdania był Kolaszko Grzegorz, właściciel dużej posesji w nowej dzielnicy miasta, człowiek niemłody już, lecz gwałtownik i złośnik ponoc nieprawdopodobny. Tej jednolitej opinii on jeden się przeciwstawił, insynuując koła, że każdego ima się ono pretekstu, jak np. z tym Napoleonem, byle tylko nie narażać swego świętego spokoju i swoich kabz na szwank. Bo gdzie Krym gdzie Rzym? Gdzie Paryż a gdzie czasy polskie? Wszyscy wiedzieli, skąd się wziął ten animusz wojenny w panu Grzegorz Kolaszce, właścicielu posesji w nowej dzielnicy: ot, znalazła się okazja dokuczenia przyjaciom, wetknięcia im kilku

szpilek, co dla pana Grzegorza, jak mówią, było przyjemnością, jakiej nie masz równej w dziedzinie folgi i satysfakcji.

Toteż pana Grzegorza Kolaszki, najwiękzy i zasadniczy antagonista, również przekora i zadziora, pan patron Hubert Alojzy Kropieński, prawnik, ponad wszystko znów miłujący prawo rzymskie więc i dla pierwszego Napoleona, pewne mający względy za kodeks dla Księżstwa, na złość Grzegorzowi Kolaszce wyparł się tych względów, powstanie potępił a wszystkich Napoleonów jacy byli i jacy będą, wiekuistą obciążał niesławą. Pan patron zapowiedział zatem, że jeżeli pójdzie do powstania, to tylko dlatego, żeby wszystkich powstanców zabrać do domu, przetrzec przed Napoleonami no, i przed panem Grzegorzem Kolaszką.

„Rybki” koła, odbywane zimą i wiosną tego roku, odznaczały się szczególną burzliwością.

— A ja wam mówię, że pójdę, choćbym sam jeden — oświadczył pan Grzegorz Kolaszko, w pasji tłukąc — niechający, niechający! — jakieś szkło stołowe.

Był to człowiek drobny, suchy, sinawy na twarzy, szepelniący zwłaszcza w chwilach wzburzenia, wogóle trochę śmieszny, niezbyt zdrow i niezupełnie poważny.

Kiedy stał tak przy stole, z pianą w kątach ust, trzęsący się i niemy ze złości, wzdyscy myśleli, że zaraz opuści biesiadę i pójdzie sobie do domu.

(c. d. n.)

AGITACJA NIEMIECKA NA POMORZU I W WIELKOPOLSCE

(Od specjalnego korespondenta)

Od dłuższego już czasu przedstawiciele obozu narodowego zwracali uwagę sferom miarodajnym na wzmożoną agitację niemiecką wśród Kaszubów i wśród mieszkańców pogranicznych powiatów Wielkopolski i Pomorza. Agitację tę prowadzi się nadzwyczaj intensywnie przy użyciu wielkiej ilości pieniędzy i zapomocą propagandy słownej, jak i odezwy, ulotek i prasy. Wszystko wskazuje na to, iż agitacja, kierująca czynnikami, znajdującymi się poza Polską i że stamtąd agitacja niemiecka w Polsce czerpie pieniądze i rozkazy.

W czymże się ta agitacja objawia? Niemcy przedewszystkiem rozpuszczają wiadomości, iż niedługo odbędzie się na Pomorzu i w granicznych powiatach Wielkopolski plebiscyt. W przygotowaniu niejako do tego plebiscytu porożysano do Kaszubów deklaracje, w których mają oni oświadczyć, iż są Niemcami. Poza to wciąga się Polaków do politycznych organizacji niemieckich o charakterze hitlerowskim jak do „Jungdeutsche Partei” lub „Deutsche Vereinigung”, namawia się też rodziców Polaków do zapisywania dzieci swoich do szkół niemieckich. Ta robota niemiecka cieszy się w pewnych okolicach znacznym powodzeniem. Powodzenie uwidoczniło się w północnych powiatach Pomorza i w powiecie kępińskim i ostrowskim województwa poznańskiego. W tych dwóch powiatach mieszka znaczna liczba ewangelików, pochodzenia polskiego, ale wyznanie ułatwia agitację niemiecką.

Agitacja niemiecka przybrała wielkie rozmiary i kiedy już stała się wprost wyzywającą, czynnikami „sanacyjnymi” wszczęły z nią walkę. Walka ta uwewnętrzniła się w manifestacjach antyniemieckich, które w połowie kwietnia odbyły się w Wejherowie, w Małym Kacku, w Rumji i Kielnie. Podczas tych demonstracji wielu Niemców porażono, a jeden z nich zmarł nawet, a również zniszczono mienie wielu Niemców. Podczas tych manifestacji demonstranci zrewidowali mieszkania przywódców niemieckich, u których znaleziono dokumenty, stwierdzające, iż agitacja niemiecka jest kierowana z Gdańska i Berlina. Przeciwko manifestantom władze polskie zarządziły śledztwo, a gazety sanacyjne potępiły zajścia mimo udziału w nich „strzelców” i pos. Tebiczki z BB. W ostat. dniach zaarrestowano kilku agitatorów niemieckich w powiecie kępińskim. Tak to po tolerowaniu przez władze, pracy i agitacji niemieckiej długi czas nastąpiła reakcja.

Sądzimy jednak, iż walka z agitacją niemiecką wtedy wyda rezultaty, kiedy zbadamy przyczyny jej powodzenia i zastosujemy odpowiednie środki. Otóż na powodzenie akcji niemieckiej złożyły się rozmaite powody. Przedewszystkiem dużą rolę odgrywa tutaj kryzys gospodarczy. Niemcy, którzy są silni gospodarczo i otrzymują pieniądze z zewnątrz, obiecywali korzyści materialne tym, którzy pójdą za ich podszeptami. Niemniejszą także rolę odegrała legenda, którą się szerzy o Hitlerze i hitleryzmie. Urok hitleryzmu oddział bez wątpienia mocno na umyśle ludu. Również zaważyła polityka zewnętrzna rządu polskiego w stosunku do Rzeszy w ostatnich dwóch latach. Zawarcie umowy o nieagresji z Niemcami, układy handlowe, przyjmowanie Goebelsa i Goeringa w Warszawie, przyjazd wojskowych niemieckich — to wszystko oddziaływało silnie na wyobraźnię ludu i zachęcało go do bratania się z Niemcami. Niemcy w swojej agitacji te czynniki wykorzystali zręcznie i umiejętnie. Agitację swoją prowadzili oni pod zawołaniem: Heil Piłsudski — heil Hitler! Czemu zresztą dał wyraz i przedstawił Niemców w Sejmie w swoim przemówieniu przy budżecie.

Nie są to jednak najważniejsze przyczyny powodzenia agitacji niemieckiej.

Trawienie regulują zioła Cholekina H. Niemojewskiego Nr. 1 przy rozporządzeniu, Nr. 2 przy zaparcu, Nr. 3 przy uporczywym zaparcu. 7191

Subwencje rządowe na cerkwie prawosławne

Agencja prawosławna donosi, że ministerstwo W. R. i O. P. przyznało tytułem subwencji na remont cerkwi prawosławnej w Łużkach, pow. dzielnickiego, 1000 złotych oraz na wykończenie nowowzniesionej cerkwi w Smile tegoż powiatu 500 złotych. (KAP)

Gdynia, w kwietniu.

narodowcom urządzić wieczornic i zabaw (Rajkowy), niszczy się narodową prasę i t. d. Za pomocą tych środków chce się Kaszubów czy innych Polaków oderwać od Obozu Narodowego, a pozyskać ich dla „Sanacji”. Następnym zaś celem tej roboty jest powodzenie agitacji niemieckiej.

Spółceństwo pomorskie i wielkopolskie wyszkoliło i wychowało się w swoich organizacjach, przez siebie założonych i kierowanych. A tymczasem temu społeczeństwu rozwiązuje się najbardziej popularne organizacje, a inne oddaje się zupełnie pod komendę administracji. O tem najlepiej świadczą losy Towarzystwa Powstańców i Wojaków, które rozwiązało, jak i dzieje Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, które przestało być czynnikiem niezależnym. Również stosunek do Stronnictwa Narodowego mówi nam wiele. Gdy Niemcy mogli swobodnie urządzić swoje zebrania i manifestacje, to narodowcom rozwiązywano nietylko publiczne wiece, ale zebrania dla członków. Nie pozwala się

JUNIUS.

KOLEJKA NA KASPROWY WIERCH

NOWE PRÓBY TWORZENIA „SENSACJI”

Sprawę kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach jedno z pism krakowskich usiłuje znowu wysunąć na porządek dzienny zainteresowań opinii publicznej. Próby stworzenia nowej sensacji, o której możnaby pisać tasiecowate artykuły, zawiodą, gdyż sprawa kolejki została załatwiona jeszcze w ub. roku. Wobec jednak jej podniesienia w prasie oraz za pośrednictwem radia wydział państwowej Rady ochrony przyrody na jednym z ostatnich posiedzeń powziął uchwałę, w której między innymi czytamy co następuje:

„1. Wydział P. R. O. P. stoi nadal na stanowisku, że budowa kolei linowej w Tatrach jest niedopuszczalna, gdyż nie da się pogodzić z naczelnymi zasadami, będącymi podstawą do utworzenia w Tatrach Parku Narodowego, którego realizacja została już przesądzona zarówno w opinii publicznej, jak też u miarodajnych

czynników Rzeczypospolitej, przez zakupno z funduszy państwowych dóbr Zakopanego z wyrażeniem ich przeznaczeniem „na cele Parku Narodowego”.

2. Wydział P. R. O. P. stwierdza, że powyższe jego stanowisko zostało poparte przez opinie bardzo szerokich kół społeczeństwa polskiego i jest zgodne z zapatrywaniem nie tylko sfer ochrony przyrody ze stołecznej Liga ochrony przyrody na czele, ale również ze stanowiskiem największych zrzeszeń turystycznych, krajoznawczych, oraz licznych towarzystw naukowych i kulturalnych. Świadczą o tem uchwały wielu towarzystw, powzięte przeciw budowie kolejki w Tatrach w ciągu r. 1934 i przez żadne z nich nie cofnięte.



Cena: Zł. o.40 do 2.60
PEBECO Sp. Akc. w Poznaniu

30 0

Z CAŁEGO KRAJU

BIAŁYSTOK

Zagadkowe włamanie i podpalenie fabryki — W Białymstoku dokonano zagadkowego włamania i podpalenia jednej z większych fabryk sukna.

Jeden z pracowników elektrowni przechodząc ul. Kupiecką, zauważył około godziny 3 nad ranem kłęby dymu wydobywające się z podziemi fabryki sukna firmy Leon Polak i Synowie. Zaalarmował natychmiast straż pożarną, która w ciągu paru minut rozpoczęła akcję ratunkową.

Pierwsze dochodzenie ustaliło, że oprócz zbrodni podpalenia miało tam miejsce tajemnicze włamanie do kasy ogarniowej. Rzecz charakterystyczna, że włamania do kasy dokonali „ludzie niezachowani”, nie mający odpowiednich kwalifikacji. W ogniu spłonęły wszystkie księgi handlowe firmy, różne dokumenty i duży zapas sukna. M. in. spaliła się również część sukna przejętego już przez intendaturę wojskową. Właściciele obliczają straty na 70.000 zł.

BYDGOSZCZ

Brylanty przestały nęcić... — Cztery dni trwała w bydgoskim lombardzie miejskim ostatnia licytacja zastawów niewykupionych i nieprolongowanych. Ruch w lombardzie w tych dniach był bardzo wielki, boć zawsze dużo jest takich, którzy w dzisiejszych zwłaszcza czasach szukają „korzystnych okazji”, na których można zarobić bez większego zachodu.

Jeden charakterystyczny objaw można było zauważyć, a mianowicie minimalny pokup na brylanty. Nawet zainteresowanie nimi było minimalne, jakby uważano cenny kamień, mający kiedyś najliczniejszych nabywców, za rzecz zupełnie w obecnych czasach zbędna.

DĄBROWA GÓRNICZA

Wojna wśród żydów o rabinat. — Wojna o rabinat w Dąbrowie trwa nadal i nic nie zapowiada, że zostanie prędko zakończona. Rada gminna 5 głosami na 6 obecnych, a na 12 radnych wogóle, wybrała rabinem Epsztajna. Wybór ten wywołał wśród żydów prawdziwą burzę protestów, chociaż nie wiadomo dotąd, czy ze względów formalnych wybór ten zostanie przez władze zatwierdzony.

Na temat dokonanych wyborów, krąży po Dąbrowie szereg wieści, według których pewną rolę miały odegrać pieniądze. W związku z wyborem rabinat, we wtorek w Dąbrowie odbył się wiec z udziałem około 700 żydów, na którym przemawiało kilku mówców.

Po przemówieniach radnych pp. Rechimca i Futerki, zebrani uchwalili protest przeciwko wyborom, oraz rezolucję, w której domagają się niezatwierdzenia wyboru. W rezolucji przesłanej władzom, wskazują na to, że Epsztajn, który jeszcze nigdzie nie był rabinem, nie posiada odpowiednich kwalifikacji i dlatego nie może pełnić tej funkcji.

W drugiej części rezolucji zebrani domagają się rozwiązania gminy żydowskiej i rozpisania nowych wyborów.

KATOWICE

Sprawa osiedlenia bezrobotnych na Polesiu. — Śląski urząd wojewódzki komunikuje: W prasie miejscowej pojawiły się notatki o popieranej rzekomo przez czynniki miarodajne państwowe akcji osadniczej na Kresach wschodnich dla bezrobotnych z tut. województwa. W związku z tem odbyły się nawet zebrania informacyjne w Chorzowie i Siemianowicach, na których informowano zebranych o szczegółach tej akcji, jak o cenach, warunkach spłaty i t. p. Informacji tych u-

dzielały doraźnie zorganizowane komitety, działające na własną rękę bez jakiegokolwiek upoważnienia ze strony władz państwowych.

W związku z powyższem, urząd wojewódzki stwierdza, że akcja parcelacyjno-osadnicza w całej Rzeczypospolitej Polskiej może odbywać się tylko pod nadzorem władz państwowych, i za ich zezwoleniem, wspomniane zaś doraźne komitety nie uzyskały dotychczas żadnej aprobaty władz, na rozszerzenie swej działalności na terenie śląskiego województwa. W ten sposób wszelkie poczynania tychże komitetów są nielegalne. Z uwagi na to, że warunki osadnicze na Kresach wschodnich są dla tutejszych bezrobotnych, zwłaszcza w województwie poleskim zupełnie nieodpowiednie, gdyż spowodu braku odpowiednich gruntów (wydmy piaszczyste i mokradła), miejscowe władze na Polesiu dotychczas nie zezwoliły i nie zezwolą na żadne parcelacje, urząd wojewódzki śląski przestrzega wszystkich zainteresowanych przed dawaniem posłuchu wiadomościom, rozszerzanym przez nielegalnie istniejące i błędnie informujące komitety prywatne, jak i przed angażowaniem się w jakiegokolwiek transakcje kupna ziemi.

LUBLIN

Żydowskie harce świąteczne. — W okresie świąt żydowskich po mieście waleją się tłumy żydowskich wyrostków, którzy zbierają się w większej liczbie w tym lub innym punkcie miasta i urządzają tam hałaśliwe harce.

Terenem istniej wojny żydowskiej, był zbieg ulic Kościuszki i Peowiaków, około 100 wyrostków żydowskich urządziło sobie tam formalną wojnę. Nie dość że harcerzy był niebawym, żydziaki ogroziło niebezpieczeństwem szybom w oknach sąsiednich kamienic i spokojnym przechodniom.

Dopiero energiczna interwencja kilku przybyłych policjantów położyła kres awanturom.

LWÓW

Pierwsze Muzeum Higieniczne. — Pierwsze w Polsce Muzeum Higieniczne zostanie w ciągu najbliższych miesięcy otwarte we Lwowie. Muzeum to zakłada polskie Towarzystwo Higieniczne we Lwowie, najstarsze tego rodzaju towarzystwo na ziemiach Polski, na czele którego stoi profesor UJK., dr. Witold Nowicki.

ŁÓDŹ

Sobotnie posiedzenie rady miejskiej. — Wyznaczone na sobotę posiedzenie rady miejskiej budzi wśród opinii publicznej duże zainteresowanie. Na porządku dziennym obrad, który został już radnym miejskim rozesłany, figuruje m. in. sprawa wyboru dwóch członków komisji limitacyjnej, powołanej przez województwo dla stwierdzenia i ustalenia granic miasta, oraz wybór trzech członków komisji poborowych. Wreszcie jako ostatni punkt porządku dziennego figuruje trzecie czytanie budżetu miejskiego na r. 1935-36. Referat wygłosi komisarz rządowy inż. Wojewódzki.

Jest rzeczą charakterystyczną, że posiedzenie wyznaczono na sobotę — chociaż dotychczas przyjęty i praktykowany był zwyczaj odbywania posiedzeń rady w czwartki. Tym razem jednak kom. Wojewódzki przesunął termin, a to... ze względu na to, że żydzi obchodzili we środę i czwartek swoje święta. W sprawie tej Klub Narodowy złożył ma oświadczenie.

POZNAŃ

Święto 15-go pułku ułanów. — W dn. 24 b. m. 15 pułk ułanów obchodził uroczyste swoje święto. Na uroczystości pułkowe przybyli bardzo licznie dawniejsi żołnierze pułku w starych i dziś już prawie historycznych mundurach, podkreślając w ten sposób swą łączność z pułkiem, w którym przebyli walki frontowe względnie też odslużywali swą powinność wojskową. Wśród dawniejszych dowódców zauważono pierwszego dowódcę pułku mjr. Lossowa i d-cę frontowego gen. Andersa, obecnego dowódcę brygady kawalerji w Równem.

Uroczystości odbyły się w hipodromie przy ul. Grunwaldzkiej. Nabożeństwo polowe odprawił dziekan wojsk polskich ks. prałat Wilkans. Przy dźwiękach hymnu państwowego odprawiono następnie poczty chorągwi 15 pułku ułanów i stowarzyszenia b. żołnierzy 15 pułku, poczem dowódca 15 pułku ułanów ppłk. Zembrzuski zakomunikował o nawiązaniu łączności z pułkiem ułanów krechowieckich, 6 pułkiem ułanów lubelskich w Mińsku Mazowieckim i 14 p. a. l.

Po wręczeniu odznaki pułkowej 7 oficerom i 11 szeregowym, dowódca O. K. VII przyjął defiladę stowarzyszenia b. żołnierzy 15 p. ułanów, poprowadzoną przez rtm. Rojewskiego.

Programem święta pułkowego objęte były również konkursy hipiczne.

W konkursach pierwszego stopnia pierwszą nagrodę zdobył por. Brodzki, drugą por. Skorupski, trzecią por. Piniński, czwartą ppor. Wieżański. W konkursie oficerów rezerwy zdobywcą I nagrody jest ppor. rez. Mukulowski, drugą nagrodę zdobył ppor. rez. Zółtowski.

W konkursie drugiego stopnia I nagrodę zdobył gen. brygady Zahorski, II — por. Piniński, III — ppor. Wieżański, IV — por. Malachowski.

Nagrodę prezydenta miasta Poznania w konkursach pierwszego stopnia zdobył por. Piniński, uzyskując pierwsze miejsce, drugie miejsce por. Kiedacz, III — por. Bukowski, IV — por. Kiedacz.

RADOMSKO

„Ofiary hitleryzmu”. — W Radomsku pojawili się przed niedawnym czasem dwaj żydzi, którzy z listą składek w ręku poczęli odwiezwać zamożniejsze domy żydowskie, przedstawiali się za reprezentantów „Komitetu pomocy uchodźcom niemieckim w Krakowie”. Jednocześnie żydzi ci oświadczyli, iż sami byli w Niemczech i byli tam katowani w najokrutniejszy sposób. Podczas opowiadania o niezwykłych przygodach, dwaj wysłannicy zbierali obfite datki na współtowarzyszów niedoli. Datki wahały się od 20 do 25 zł. od rodziny.

Przed przybyciem do Radomska ci sami żydzi grasowali w Częstochowie i Sosnowcu i tu również wyłudzi od niejednego wcale pokaźny grosz. W rezultacie jednak zostali aresztowani podczas wizyty u pewnego zamożnego kupca radomskiego, który począł podejrzewać oszustwo. Przy aresztowanych znaleziono listę ofiar i pieczęć nieistniejącego komitetu. Oszuści, mieszkańcy Krakowa, Izrael Lejbowicz i Izrael Augapfel zostali skazani przez sąd grodzki w Radomsku na karę po 6 mies. więzienia.

SOSNOWIEC

Bezrobotni jedzą psie mięso. — Przed kilku miesiącami zgłosił się do komisarjatu policji w Sosnowcu posterunkowy, Leon Pawłowski i zameldował, że skradziono mu rasowego psa, Dobermana, którego miał zamiar oddać do szkoły policyjnej.

O kradzieży te posadził on bezrobotnego, Stanisława Grabskiego (Sosnowiec Czładzka 37), który — jak slyszal — ma

3. Nie chcąc powtarzać tutaj argumentów, przemawiających przeciw zamiarowi budowy kolejki na Kasprowy Wierch stwierdzamy jedynie, że zamiar ten nie tylko nie da się pogodzić z podstawowymi zasadami organizacji Parku Narodowego w Tatrach, lecz może osłabić zdrowie i zamilowanie naszej młodzieży do sportu oraz do pokonywania własnym wysiłkiem trudu docierania w głąb Tatr, w myśl ideologii krajoznawczej i harcerskiej. Z argumentem o ludziach fizycznie słabych i chorych, którzyby z kolejki tej czasem korzystali, moglibyśmy się liczyć tylko wtedy, gdyby wyszedł ze strony zainteresowanej, a ta, gdyby zabrała głos, domagałaby się zapewne raczej, aby z funduszy publicznych budowano dla niej tak potrzebne lecznice, nie zaś wysokogórską kolejkę sportową na szczyt tatrzański.

4. Państwowa Rada ochrony przyrody popierała zawsze i wszędzie wszelkie słuszne postulaty turystyki i nadal popierać je będzie. Dalejmy tego dowody w ciągu piętnastoletniej naszej działalności na licznych konferencjach i zjazdach, na których pracowaliśmy wspólnie z polskimi towarzystwami krajoznawczymi, turystycznymi i sportowymi i uzgodnialiśmy obustronne postulaty. Nie wątpimy też, że także organizacja przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, który z natury rzeczy powołany zostanie do życia na podstawie obowiązującej już „Ustawy o ochronie przyrody” z dnia 10 marca 1934 roku, będzie taką, że — gwarantując osiągnięcie głównego celu — nie naruszy w niczem interesów turystyki górskiej, oraz sportów górskich, ani też interesów gospodarczych Podhala”.

Uznając całkowicie słuszność stanowiska państwowej Rady ochrony przyrody pragniemy jedynie zaznaczyć, że zupełnie niepotrzebnie podnosi się całą sprawę na nowo i zagnia uchwałami, choćby najbardziej rzeczowymi i spokojnymi. Słusznie ujmuje całą sprawę jedno z pism fachowych pisząc:

„Od wiosny roku ubiegłego nic się nie zmieniło. Ani społeczeństwo, przeciwne kolejkę, nie zostało przekonane żadnym nowym ważkim argumentem, ani impreza kolejki nie nabrała żadnych większych cech rentowności, ani żadne z kulturowanych hasel ochrony przyrody nie straciło nic na znaczeniu.

Faktem jest również, że w dalszym ciągu państwo nie posiada pieniędzy na zamierzoną budowę i że w dalszym ciągu niema przedsięwzięcia, który chciałaby ją finansować. Są tylko tacy, którzy chętnie przyjąłby płatne zamówienia, ale o tych nigdy nie było trudno”.

W tych warunkach podnoszenie sprawy kolejki na Kasprowy Wierch przez pismo krakowskie uznać należy za przysłowiowego „węża morską”. A przecież do „ogórków” tak jeszcze daleko...

się trudnić zawodowo łapaniem psów. Psy te zabija, a później zjada.

Grabski, sprowadzony do komisarjatu, przyznał się do kradzieży psa, którego zabił, a następnie zjadł ze swym kolegą, również bezrobotnym, Wład. Jarosińskim z Sosnowca.

Grabskiego i Jarosińskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej, a kilka dni temu stanęli oni przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Grabskiego na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na okres 2 lat, Jarosińskiego zaś, z braku dostatecznych podstaw, uniewinnił.

NOWE MONOPOLE I NOWE URZĘDY

W sferach przemysłowych i handlowych duże poruszenie wywołała zarządza przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu organizacja praktyk w zakładach przemysłowych i handlowych. Sprawa ta, napozór drobna, jest ogromnie charakterystyczna dla dzisiejszych naszych stosunków. Zarządzenia władz budzą poważne wątpliwości, zarówno pod względem prawnym, jak i gospodarczym.

Rozesłany w marcu b. r. przez władze administracyjne okólnik do zarządów różnych zakładów przemysłowych i handlowych pisze: „Podjęmijac akcję przysposobienia gospodarczego, Ministerstwo Przemysłu i Handlu uznało za konieczne zcentralizować w swych rękach: 1. Wszelkie możliwe do obsadzenia praktyki — z jednej strony, 2. zapotrzebowanie na praktyki przez uczelnie — z drugiej strony, 3. wynagrodzenie praktykan-

tów za pracę, oraz 4. zorganizowanie w odpowiedni sposób należytego wykozystania praktyk przez młodzież”.

Otóż ta „centralizacja” praktyk przez władze administracyjne nie ma żadnej podstawy prawnej. Nakłada się na przedsiębiorstwa różne ciężary, krępuje ich swobodę w doborze praktykantów, każe na rachunek Ministerstwa przekazywać pieniądze, przeznaczone na wynagrodzenie praktykantów, którzy tych pieniędzy nie otrzymują na rękę, — a to wszystko nie opiera się na żadnej ustawie, a tylko na okólnikach władz administracyjnych. W drodze tych okólników stwarza się nowy monopol, a zarazem i nowe urzędy.

Czy ta „centralizacja” jest celową pod względem gospodarczym? Dotychczas różne zakłady przemysłowe zwracały się do uczelni, zgłaszając zapo-

trzebowanie na praktykantów, względnie uczelnie, zainteresowane bardziej w uzyskaniu praktyk dla swoich wychowanków, starały się dla nich o te praktyki. Kontakt między uczelnią, a zakładem przemysłowym był bezpośredni, wolny od biurokracji. Uczelnie wskazywała kandydatów, którym najbardziej praktyki były potrzebne. Przedsiębiorstwo miało wpływ na dobór tych kandydatów. Nieraz praktykant co roku wracał do tego samego zakładu i z czasem uzyskiwał w nim stałe zajęcie.

Obecnie zakłady przemysłowe mają otrzymywać praktykantów za pośrednictwem władz administracyjnych, które decydują o ich doborze. Oczywiście także i uczelnie, znająca dobrze swoich uczniów, schodzi na plan dalszy. A natomiast decydująco czynnikami stają się nowe urzędy — „Komisje rejonowe przysposobienia”. A nadto każdy zakład przemysłowy i handlowy, zatrudniający praktykantów, ma powołać u siebie „referenta przysposobienia gospodarczego”.

Praktykanci, rozmieszczeni przez te „Komisje rejonowe przysposobienia”, pozostają pod ich wszechstronnym nadzorem. Przez te komisje wchodzi w zastosowanie ingerencja biurokracji w wewnętrzne sprawy przedsiębiorstwa. Nietylko, że nie ma ono swobody doboru praktykantów, lecz również i wynagrodzenie praktykanta nie zależy już od jego porozumienia z pracodawcą. Przedsiębiorstwo to wynagrodzenia wpłaca na rachunek Ministerstwa Przemysłu i Handlu, a władze administracyjne niemi dysponują. Oczywiście stosują swoje kryteria rozdziału. W każdym razie z tego funduszu pokryje się koszt utrzymania o-wych rejonowych komisji.

W ten sposób tworzy się nowe urzędy, poza budżetem, żadnymi ustawami nieprzewidziane, nowe posady „dla swoich”. Rozrasta się dalej aparat biurokratyczny. Wzrastają zadania administracji państwowej, jakkolwiek ta nie może już podołać zadaniom, dawanym jej w przeszłości. Czy to naprawdę było potrzebne, czy jakaś zawiola konieczność nakazywała zmianę istniejącego systemu?

Niewątpliwie nie. Być może, że powodem przeprowadzenia tej reformy była naturalna zachłanność biurokracji, która wszystko chce regulować, wszystko scentralizować. A może za tą organizacją „przysposobienia gospodarczego” kryją się dalsze plany? Może to tylko próba, tylko wstęp do dalszych, śmielszych posunięć etatystycznych. Usiłowania te mogą o tyle liczyć na powodzenie, że nie natrafiają na zasadniczy opór sfer zainteresowanych. Protestuje przeciw temu młodzież, ale organizacje gospodarcze nie zajęły w tej sprawie dość wyraźnego stanowiska, nie zaatakowały podstawy prawnej tych wszystkich zarządzeń. Wydaje się, że nie pytając o zdanie Izby Przemysłowo-handlowej, — a te wola nie narzucać się zbytnio ze swoim zdaniem.

R. RYBARKI

SPEKULACJA SREBREM?

Dobrze poinformowane sfery giełdowe w Nowym Jorku uważają szybką zwyżkę cen srebra za rezultat spekulacji ze strony kupców chińskich, indyjskich i an-

Prasa na Targach Poznańskich

Tegoroczne „Międzynarodowe Targi w Poznaniu” zapowiadają się bardzo okazale i interesująco, zarówno pod względem obelstania Targów przez wystawców krajowych i zagranicznych, jako też frekwencji zwiedzających.

W ciągu 8-miu dni trwania Targów przesną się przez nie dziesiątki tysięcy osób, zwiedzających je i przeprowadzających transakcje handlowe. Aby umożliwić publiczności zwiedzającej Targi zapoznanie się ze wszystkimi większymi wydawnictwami, ukazującymi się w Polsce — Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism zorganizował na Targach bezpłatną czytelną dzienników i czasopism. Czytelnia mieści się w tak zwanym Pałacu Targowym, położonym nieopodal głównego wejścia na Targi, a tuż obok Wieży Górnosławskiej.

Komitet honorowy czytelnicy stanowią poznański członkowie władz Związku Wydawców pp.: dyrektorzy: Hilary Gottowt, Szczepan Jeleński i Roman Leitgeber.

Czytelnia Związku Wydawców zaopatrzana będzie w ciągu całego okresu trwania Targów w najświeższe, bieżące numery dzienników i czasopism. Czytelnia stanie się bezpłatną jedną z atrakcji Targów Poznańskich, gdyż pozwoli zwiedzającym je osobom przejrzeć wszystkie interesujące je dzienniki i czasopisma.

Księ a inżynierów mechaników

W roku ubiegłym Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich podjęło akcję spisową wśród inżynierów mechaników polskich. Akcja ta zakończona została wydrukowaniem w maju r. b. Księgi inżynierów mechaników polskich, zawierającej nazwiska wszystkich zainteresowanych inżynierów, którzy nadesłali do SIMP swe dane ewidencyjne. Będzie ona drukowana co roku dla uwzględnienia zasły w międzyczasie zmian.

Redakcja Księgi, pragnąc dać w niej najbardziej pełny obraz sytuacji personalnej w tym zawodzie, zwraca się do wszystkich inżynierów mechaników, którzy dawniej nadesłali swe dane ewidencyjne, o zaktualizowanie ich, do tych zaś, którzy nie nadesłali jeszcze potrzebnych w tym zakresie informacji, o zażądanie od redakcji Księgi (Warszawa, ul. Czackiego 3-5 m. 22 tel. 281-85) przysłania karty ewidencyjne do wypełnienia i przesłania do redakcji Księgi.

Spław drzewa z Wileńszczyzny

Z Wilna donoszą: W związku ze znacznym podniesieniem się stanu wody na Dźwinie, kupy polscy rozpoczęli większy spław drzewa budulcowego z terenu Wileńszczyzny do portu ryskiego. Drzewo to przeznaczone jest dla firm holenderskich i angielskich.

gielskich. Wyrażana jest przytem opinia, że skarb Stanów Zjednoczonych bezpośrednio nie kupował srebra zagranicznego od chwili, kiedy cena jego przekroczyła 60 cts za uncję. Obecnie przewiduje się, że tylko chwilowe zawieszenie zakupów srebra przez skarb mogłoby wpłynąć na uspokojenie na rynku.

Zaznaczyć należy, że w związku z dalszą zwyżką cen srebra, wartość metalu, zawartego w monetach meksykańskich, osiągnęła już wartość nominalną tych monet.

Giełda pieniężna

Notowania z dnia 25-go kwietnia

DEWIZY

Belgia 89.90 (sprzedaż 90.10, kupno 89.50); Gdańsk 173.00 (sprzedaż 173.42, kupno 172.57); Holandia 358.20 (sprzedaż 359.10, kupno 357.30); Londyn 25.63 (sprzedaż 25.76, kupno 25.50); Nowy Jork (kabel) 5.30 i jedna ósma (sprzedaż 5.33 i jedna ósma, kupno 5.27 i jedna ósma); Paryż 34.95 i pół (sprzedaż 35.04, kupno 34.87); Praga 22.14 (sprzedaż 22.19, kupno 22.09); Szwajcaria 171.55 (sprzedaż 171.98, kupno 171.12); Włochy 43.81 (sprzedaż 43.93, kupno 43.69); Berlin 213.35 (sprzedaż 214.35, kupno 212.35); Madryt 72.46 (sprzedaż 72.82, kupno 72.10).

Rubel złoty — 4.66. Dolar złoty — 9.08. Gram czystego złota — 5.924. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 197.50. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 25.61.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poź. budowlana 45,00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 66,50 — 66,38 — 67,00 (odcinki po 100 dol.) 72,00 (w proc.); 4 proc. poź. premjowa dolarowa 54,00 — 53,75; 5 proc. konwersyjna 67,50 — 67,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku kraj. 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 49,25; 5 proc. L. Z. Warszawskie 1933 r. 60,38 — 60,00 — 60,38; 5 proc. m. Piotrkowa 54,00.

AKCJE

Bank Polski — 88,50. Lilpop — 10,65 — 10,60; Modrzejów — 5,30; Norblin — 38,00; Ostrowiec — 19,50 — 20,00; Starachowice — 17,00 — 17,20; Habersbusch — 40,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 25-go kwietnia

CENY RYNKOWE

Pszenica czerwona jara 17 — 18,50; Pszenica jednolita 17,50 — 18; Pszenica zbierana 16,50 — 17. Zyto I standard 14,25 — 14,50; Zyto II stand. 14 — 14,25; Owies I stand. 14,25 — 14,75; Owies II stand. 14,50 — 15; Owies III standard 14 — 14,50; Jęczmień browarny 17,50 — 18; Jęczmień 678 673 gl 16 — 16,50; Jęczmień 649 gl. 15,50 — 16; Jęczmień 620,5 gl. 15 — 15,50; 15 — 15,50; Jęczmień 620,5 gl. 14,50 — 15; Groch polny jadalny z workiem 23 — 25; Groch Victoria z workiem 41 — 45; Wyka 29 — 30; Peluska 29 — 30; Lubin nieb. 8 — 8,50; Lubin złoty 9,50 — 10; Rzepak i rzepik zimowy 40 — 42; Rzepak i rzepik letni 36,50 — 37,50; Seradela podwojnie czyst. 11,50 — 12,50; Siemie lniane 45 — 46,60; Konieczna czerwona surowa bez grubej kanianki 110 — 120; Konieczna czerw. o czyst. 97 procent — 150 — 165; Konieczna biała surowa 50 — 70; Konieczna biała bez kanianki o czyst. 7 proc 80 — 105; Mąka pszenna I gat B — 30 — 33; I C — 28 — 30; I D — 26 — 28; I E — 24 — 26; 2 B — 22 — 24; 2 D — 21 — 22; 2 E — 20 — 21; 2 G — 19 — 20; 3 A — 14 — 15; Mąka żytnia I gat 55 proc. — 23 — 24,50; Mąka żytnia 65 proc. — 22 — 23; Mąka żytnia II gatunku — 16 — 17; Mąka razowa — 17 — 18; Mąka żytnia posłodnia — 13,50 — 14,50; Otręby pszenne grube — 11,50 — 12,00; Otręby średnie — 11 — 11,50; Otręby żytnie — 9,50 — 10; Makuchy lniane — 17,75 — 18,25; Makuchy epakowe — 12 — 12,50; Makuchy słonecznikowe — 18 — 28,50; Śruta sojowa 45 proc. 18,50 — 19; Mak niebieski (bez obrotu) 36 — 38; Ziemiaki jadalne 3,25 — 3,75.

Ogólny obrót 631 tonn, w tem żyta 330 tonn.

Uspokojenie stałe.

Podróżuj samolotem

POLSKIE KUPIECTWO ZBOŻOWE

Nasza dzielnica zachodnia wykształciła sobie i stworzyła polskie kupiectwo zbożowe. Obok „rolników”, działających w formie spółdzielczej, pracują indywidualni kupcy zbożowi, posiadający nawet własny Związek.

Niedawno odbył się zjazd Związku na którym sekretarz p. Chudziński wygłosił referat o sytuacji handlu zbożowego w 1934 r. Naogół była ona dla interesów prywatnego kupiectwa zbożowego niezbyt korzystna. Wpłynęły na to trzy zasadnicze momenty. Działalność P. Z. P. Z., — zamrożenie kredytów udzielonych rolnictwu, a przytem chronionych przez ustawodawstwo finansowo-rolne, wreszcie uprzywilejowanie spółdzielni handlowych narówni z instytucjami kredytu zorganizowanego przy korzystaniu z usług Banku Akceptacyjnego, co kupiectwu zbożowemu zostało uniemożliwione.

Tak więc w r. 1934 kupiectwo zbożowe pracowało w warunkach b. uciążliwych. Nie mniej jednak tam, gdzie tylko mogło swobodnie pracować, jak np. przy eksporcie jęczmienia, zawsze zdolało wykazać swe dodatnie walory i zawsze b. dobrze wywiązało się z

swego zadania pośredników wymiany w skali międzynarodowej.

W zakończeniu referatu p. Chudziński wysunął szereg postulatów, które są jednocześnie wyrazem opinii prywatnego kupiectwa zbożowego. Postulaty te zmierzają w kierunku: stopniowej likwidacji P. Z. P. Z., — udostępnienia możliwości eksportowych wszystkim eksporterom na równych prawach, — zupełnego zrównania w prawach i obowiązkach obu odłamów handlu tak prywatnego, jak i spółdzielczego i zaniechania raz na zawsze stosowania preferencji na odcinku handlu zbożowego; — udostępnienia kupiectwu zbożowemu taniego kredytu wekslowego i lombardowego, — umożliwienia korzystania z rejestrowego kredytu zastawowego na równi z rolnictwem oraz umożliwienia konwersji swych zamrożonych kredytów w Banku Akceptacyjnym.

Ponieważ w dzielnicy naszej, obok zbiorowych form handlu zbożem, powstaje i rośnie polskie kupiectwo zbożowe, uważaliśmy za celowe podać w celach informacyjnych powyższe wiadomości.

Dokąd wywozimy?

Handel międzynarodowy skurczył się — jak wiadomo — bardzo silnie. Zmalały też obroty, a w szczególności wywóz Polski.

Ciekawym jest zagadnieniem, dokąd wywozimy?

W okresie pierwszych 2 miesięcy r. b. wywóz towarów polskich wyniósł 146,8 milj. zł., z czego 85 proc. (124,8 milj. zł.) stanowi eksport do krajów europejskich. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. eksport do Europy spadł o przeszło 5 proc. na rzecz eksportu na rynki zamorskie.

Największym odbiorcą towarów polskich z pośród krajów pozaeuropejskich są Stany Zjednoczone Am., następnie zaś

Palestyna, Argentyna, Chiny, Brazylja, Indie Brytyjskie, Japonia i Persja.

Pomimo spadku eksportu do krajów europejskich, do niektórych z tych krajów eksport w r. b. wzrósł w liczbach bezwzględnych. Do rzędu tych krajów należą: Belgja, Czechosłowacja, Danja, Finlandja, Lotwa i Włochy. Zwiększenie eksportu do tych krajów może być jednak tylko chwilowe, zwłaszcza ze względu na ograniczenia przywozowe, jakie w wielu z tych krajów zostały w ciągu r. b. rozszerzone.

Rozwój stosunków gospodarczych idzie dziś w kierunku t. zw. samowystarczalności i polska polityka ekonomiczna musi to mieć na uwadze.

P. G. WODEHOUSE

NA KAWALERCE

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Zaraz ci pokażę cały apartament. Jest to najlepsze atelier i mieszkanko w całej dzielnicy. Jest tu piękny, duży salon, który wychodzi na dach z francuskimi oknami, tak że można wyjść wprost na taras i zażywać powietrza, ile dusza zapagnie. Jest również alkowa wprost na dachu, gdzie można spać w czasie upałów. I wanna z prysznicem. Jest to najprzytulniejsze mieszkanko, jakie można znaleźć. Będziemy się tu uzuli, jak dwa ptaszki w gnieździe. A kiedy skończy się miodowy miesiąc, to pojedziemy na Long Island, kupimy sobie domeczek, założymy hodowlę kaczek i będziemy żyli spokojnie aż do śmierci.

Fanny powątpiewając kiwnęła głową.

— Czy możesz sobie wyobrazić mnie hodującą kaczki?

— Czy mogę — w oczach Mulleta błyszczało uwielbienie. Widzę cię nawet, jak stoisz w fartusku na ścieżce, między krzewami, jak patrzysz z niepokojem na małego Fryderyczka, pełzającego pod jabłonią.

— Na kogo?

— Małego Fryderyczka.

— Ach! Może w takim razie widzisz i małą Fanny, czepiającą się mojej spódnicy?

— Naturalnie. Widzę i małego Johna w kołyse.

— Przestań patrzeć — odparła Fanny. Nasza rodzina powiększa się zbyt szybko.

Mullet westchnął ekstatycznie.

— Co to będzie za spokój i odpoczynek po tych burzliwych latach, jakie przeżyliśmy. Kwkanie kaczek... Brzęczenie pszczoł... Położę tę tyżkę, kochanie! Wiesz, że to nie twoja.

Fanny wyjęła tyżkę z tajnych zakamarków swej sukni i patrzyła na nią ze zdziwieniem.

— Skąd się tu wzięła? — spytała.

— Schowałaś ją, zlotko — odpowiedział łagodnie Mullet. Twoje ładne paluszki krążyły nad nią przez chwilę, jak pszczołki nad kwiatkiem, i od razu tyżka zginęła. Był to słiczny widok, kochanie, ale tyżkę położy na stole. Musisz przecież skończyć z temi rzeczami, wiesz sama dobrze.

— Zdaje się — odpowiedziała z żalem Fanny.

— Nie zdaje się, najdroższa, ale napewno — poprawił przysły małżonek. Wiesz dobrze sama. Ja również.

— Czy już naprawdę przestałaś, Fredziu?

— Jestem teraz uczciwy i czysty, jak szkło.

— Pracujesz po nocach, co? Mullet, tyśśmo nocna! Przetraszasz ubrania swego pana, jak zadrosna żona!

Mullet roześmiał się pobłaźliwie.

— Wciąż jesteś ta sama, Fanny! Jak lubisz drażnić! Tak, najdroższa, skończyłem już z tą zabawą raz na zawsze. Nie ukradłbym teraz ani nawet spinek, choćby rodzona matka błagała mnie o to na kolanach. Niczego innego nie pragnę, tylko mieć żonczkę i domeczek na wsi.

Fanny nachmurzyła się w zamysleniu.

— Czy nie uważasz, że będzie w tym domeczku trochę za spokojnie? Za nudno?

— Nudno? — zgorszył się Mullet.

— Możliwe. Przecież wycofujemy się z interesu w tak młodym wieku, Fredziu.

Mullet miał minę zatroskana.

— Czyżby ci się jeszcze podobało to zajęcie?

— A gdyby tak, to co? — odparła wyzywająco Fanny. Przecież i tobie musi się jeszcze podobać, tylko się nie chcesz szczerze przyznać.

Zamiast troski na twarzy Mulleta pojawił się wyraz dumy.

— Nic podobnego — odpowiedział. Daję ci słowo, Fanny, że wcale mnie już to nie kuszi. I pragnąłbym bardzo, zlotko, żebyś tak samo się czuła.

— Och, ja nie mówię, żeby mnie ciągnęły głupstewka, drobiazgi: coś większego — to tak. Uczciwie

mówiąc, Fredziu, byłoby zbrodnią omijać okazje, jeśli sama wchodzi w ręce. Przecież nie jesteśmy bogaci, mój drogi. Zebrałam wprawdzie trochę ładnych drobiazów, przypuszczam, że i ty coś nie coś zebrałeś i przechowujesz w dobrym ukryciu ale poza tem mamy niewiele oszczędności w gotówce. Musimy być praktyczni.

— Ale kochanie, zastanów się nad tem, co będzie, jeśli cię przylapają.

— Nie boję się. Jeśli mnie kiedy capną, mogę zawsze popłakać nad moją biedną matką...

— Nie masz już przecież matki.

— Czy ja mówię, że mam? Mogę jednak popłakać nad nią, nad jej dolą w suterynie. Posłuchaj tylko! „Niech pan nie wzywa policji, panie ja to zrobiłam tylko dla mojej biednej matki. Gdyby pan był bez pracy od szeregu miesięcy i umierał z głodu i patrzył, jak pańska stara matka gnie grzbiet nad balją”...

— Daj spokój, Fanny, błagam cię! Nie mogę tego słuchać, choć wiem, że to żart. Jabym... Oh! Ktoś dzwoni od t-ontu. Pewnie znowu jaka modelka, poszukująca zajęcia u pana Fincha. Poczekaj tu, zlotko. Pozbędę się jej zaraz i wrócę za pół minut.

§ 4.

— Ale więcej niż dziesięć minut upłynęło, zanim Fryderyk Mullet wrócił do kuchni. Zastał swoją narzeczoną w znacznie mniej żywiliwym nastroju, aniżeli kiedy ją pozostawiał. Stała ze złożonymi rękoma; temperatura pokoju obniżyła się o dobrych parę stopni.

— Ładna dziewczyna, co? — spytała tonem groźnym, gdy Mullet przekroczył próg.

— Co?

— Powiedziałeś, że idziesz odprawić tę modelkę i wrócisz za pół minuty, a ja tymczasem czekam tu falko kwadrans — mówiła Fanny, sprawdzając fakt na zegarku którego zniknięcie jest do dziś dnia nierozwiązana zagadką dla zamożnego jubilera z 5-jej Alei.

(C. d. n.)

10 FAŁSZYWYCH 500 - ZŁOTÓWEK

URZĘDNIK POLICJI ŚLEDZCZEJ — PRZESTĘPCĄ

Niebawem znajdzie się na wokandzie sądu okręgowego dość niezwykła sprawa o przestępstwo, popełnione przez podreferendarza urzędu śledczego w Warszawie Stanisława Sujkę.

Sujko był wzorowym urzędnikiem i cieszył się pełnym zaufaniem władz. Skromne uposażenie wystarczało mu na zaspokojenie niezbędnych potrzeb, poza które nie wykroczył. Nadeszły jednak chwile ciężkich kłopotów materialnych, związanych z utrzymaniem rodziny i uczciwy dotąd urzędnik załamał się. Sięgnął do szafy z dowodami rzeczowymi i wyjął stamtąd 10 fałszywych banknotów po 500 złotych, załączonych do jednej ze spraw o fałszowanie pieniędzy.

Dalsze postępowanie urzędnika, obznajmionego bądź co bądź z metodami ukrywania przestępstw, staje się zupełnie niezrozumiałe i świadczy raczej na jego korzyść, pozwalając przypuszczać, że działał w stanie pewnego przyćmienia świadomości.

Sujko mianowicie uda się w towarzystwie swego brata Wacława i postelrunkowego Herbsta do Baru Mieszczań-

Obstrukcja, złe funkcje trawienia, przeziębiają przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka - Józeta”. Pyt. się lekarzy. 3229

Zdrowie ks. Janusza Radziwiła

Książe Janusz Radziwiłł, który przed kilku dniami zastąpił nagłe w czasie rautu na zamku, powrócił do zdrowia. (pr.)

Wznowienie wykładow uniwersyteckich

Ferje wielkanocne na uniwersytecie warszawskim kończą się dniami 28 b. m. Dnia 29 kwietnia wznowione będą wykłady i zajęcia uniwersyteckie. (pr.)

Wyrok na komunistę Nowaka

Pisaliśmy swego czasu obszernie o procesie wybitnego działacza komunistycznego Zenona Nowaka, członka centralnego komitetu K. P. P., absolwenta akademii komunistycznej w Moskwie, reorganizatora akcji komunistów na terenie Łodzi. Uprawiał on akcję wyrotową od r. 1919, umiejętnie konspiracyjną się przed policją. Wreszcie jedną z jego kryjówek wysledzono i Nowaka ujęto. Sąd okręgowy skazał go na 7 lat więzienia, sąd apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził.

OBNIŻENIE CENY BILETÓW TRAMWAJOWYCH

Zgodnie z zapadłą uchwałą zarządu miejskiego, z dniem 1 maja r. b. cena normalnego biletu dziennego w tramwajach zostaje obniżona z 25 groszy do 20, cena zaś biletu nocnego z 50 do 40 groszy, co wynosi 20 proc. Zakres dotychczas stosowanych ulg został naogół utrzymany. Znosi się jedynie legitymacje 4-złotowe, uprawniające do wykupywania biletów 15-groszowych, oraz taryfę specjalną na linię „H”. Godzina, o której można korzystać z ulgowych przejazdów za abonamentami 10-przejazdowymi została ujednoliconą dla całego roku na godz. 8.15. Zmianie ulega też charakter biletów powrotnych. Obecnie bilet powrotny, z ważnością przejazdu porannego do godz. 7 rano, będzie kosztował tylko 30 groszy, a więc równoważność 2 biletów ulgowych. Pasażerowie, korzysta-

skiego na libację, za którą płaci następnie jednym z przywłaszczonych fałszyków. Kelner oczywiście nie ma dostatecznej sumy pieniędzy by wydać resztę i wyrusza na miasto.

W żadnym sklepie nie chcą banknotu zmienić, wreszcie w kantorze wymiany na Dworcu Głównym przedstawiony banknot zatrzymują, a jednocześnie zawiadamiają policję, która aresztuje kel-

nera i całe towarzystwo, oczekujące w Barze Mieszczańskim.

Tego samego dnia jeszcze Sujko znajduje się w areszcie. Przy rewizji osobistej okazało się, że zabrał ogółem 10 banknotów po 500 zł. Ponieważ przyznał się do winy, śledztwo szybko zostało zakończone i akta przesłane prokuratorowi, celem sporządzenia aktu oskarżenia.

POGRZEB Ś. P. M. FRENKLA



Wczoraj przed południem odbył się pogrzeb jednego z najznakomitszych artystów polskich, ś. p. Mieczysława Frenkla. Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego zostało odprawione w kościele św. Krzyża, o godz. 10.30. Świątynia wypełniła się po brzegi licznymi przybyłymi celem oddania ostatniej posługi ś. p. Mieczysławowi Frenklowi publicznością. Oprócz najbliższej rodziny, krewnych i przyjaciół zmarłego, licznie przybyli przedstawiciele świata artystycznego, przedstawiciele władz państwowych i miejskich; min. W. R. i O. P. reprezentował nac. Zawistowski, miasto wiceprezydent Kolski. Byli również przedstawiciele Związku artystów scen polskich, T. K. K. T., organizacji społecznych i kulturalno - oświatowych.

Spozycywaną na katafalku trumnę wprost zarzucono wieńcami i kwiatami. Podczas ceremonii kościelnych pienia religijne wykonali na chórze artyści Opery warszawskiej.

Koło godz. 11-ej przyjaciele i koledzy zmarłego wynieśli trumnę na bar-

kach, ustawiając ją na karawanie. Uformował się kondukt żałobny, który ruszył Krak. Przedmieściem na cmentarz Powązkowski. Kondukt pogrzebowy otwierał krzyż, dalej postępowało liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, delegację z wieńcami, oraz poczet sztandarowy korpor. studenckiej, której ś. p. Mieczysław Frenkiel był filistrem. Na szkarłatnej poduszce niesiono odznaczenia, jakie otrzymał Zmarły w uznaniu Jego zasług na polu pracy artystycznej i obywatelskiej. Za trumną, okrytą wielką ilością kwiatów, postępowała najbliższa rodzina, koledzy i przyjaciele Zmarłego, przedstawiciele władz i organizacji, wreszcie tłumy wielbicieli i miłośników talentu wielkiego artysty.

Na pl. Teatralnym, przed gmachem teatrów miejskich, gdzie mistrz Frenkiel czarował tłumy swoją grą niezrównaną, kondukt żałobny zatrzymał się na chwilę. Milczeniem żegnały mury teatrów doczesne szczątki Mieczysława Frenkla.

Nad otwartą mogiłą na cmentarzu powązkowskim wygłoszono szereg

NIEBEZPIECZNY OBLĄKAŃY CZY ZBRODNIARZ?

W SKARDZE APELACYJNEJ PROSIŁ O ZAMKNIĘCIE W DOMU WARJATÓW

Wczoraj na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa Józefa Hejczyka, niebezpiecznego przestępcy już po raz drugi sądownie za dokonanie zabójstwa. Jest to typ degenerata fizycznego i moralnego, co do którego w toku dwóch instancji zastanawiano się: czy przeważają w nim instynkty

zbrodnicze, czy też cechy niebezpiecznego obląkania.

Ostatniej zbrodni dokonał w Strzemieszycach pow. będzińskiego. Krytycznego dnia w mieszkaniu Pelagii Olszowskiej odbywała się zabawa, w której brał udział jej narzeczony Antoni Sznicer, jego brat Józef i znajomy Legarski. W pewnej chwili otworzyły się drzwi i do mieszkania wtargnęli Hejczyk w towarzystwie dwóch kompanów Szastaka i Wacławka. Nieproszeni goście oznajmili obecny, że przyszli „na tańce”. Nie pomogli wyjaśnienia, że tańców nikt nie zamierza urządzać. Spór z intruzami przedłużał się. W pewnej chwili Hejczyk wyjął obnażony bagnet wojskowy i zadał Antoniemu Sznicerowi straszny cios w szyję. Ranny upadł i po kilku minutach życie zakończył.

Morderca udał się tymczasem na inną libację. Tam przyszła wiadomość, że Sznicer nie żyje. Hejczyk zmartwił się, ale nie dlatego by żał mu było ofiary, tylko, jak mówił, „gdyby wiedział, że Sznicera zabił, toby innych także pożęgał”.

W kilka minut później był już aresztowany przez policję. Ponieważ zachowywał się nieuprzednio normalnie, poddano go ekspertyzie psychiatrycznej w Tworach, gdzie przebywał w c. a. g. 6-ciu tygodni. Lekarze orzekli, że pacjent zdradza objawy ciężkiej psychopatii ustrojowej.

Badany przez policję przyznał się do zabójstwa, natomiast na rozprawie wyparł się wszystkiego, dowodząc, że zbrodnię popełnił jego kompan Szastak, który w niedługim czasie po zabójstwie ś. p. Sznicera zmarł. Bagnet, który po-

Sąd o sekwestrze Spółki Mazowieckiej

W dniu 27 b. m. t. j. jutro w sobotę wydział handlowy sądu okręgowego rozważać będzie na posiedzeniu publicznym sprawę sekwestru Mazowieckiej Spółki Wydawniczej (ABC, Nowin Codziennych, Wieczoru Warszawskiego i drukarni) zarządzoną przez władze sądowe na wniosek jednego ze współwłaścicieli b. ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego.

Sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Pensje nauczycieli miejskich szkół średnich

Wobec konieczności kompresji budżetu, władze miejskie obniżyły między inną kwotę przeznaczoną na płace personelu nauczycielskiego w miejskich szkołach średnich z 455,128 zł. do 354,629 zł. za godziny kontraktowe w r. 1935-36.

Miało to pociągnąć obniżenie stawek dla nauczycieli kontraktowych, których jest w gimnazjach miejskich 110 (pracujących niekiedy po kilkadziesiąt lat), na 19 zaledwie nauczycieli etatowych Koło nauczycieli szkół średnich przeprowadziło energiczną akcję w obronie omawianych plac. Z zebranych materiałów wynikało, że obniżka plac doszłaby do 70 proc., a przeciętnie wynosiłaby około 50 proc. Obszerny memoriał w tej mierze złożono władzom miejskim.

W wyniku uzyskano podniesienie kredytów o 60.000 zł. dla nauczycielstwa szkół średnich i o 15.000 zł. dla nauczycielstwa szkół zawodowych. Wprawdzie powyższe kwoty nie są wystarczające, jednak uznać należy sprawę za pomyślnie załatwioną.

przemówień, sławiących ś. p. Mieczysława Frenkla jako wielkiego artysty i obywatela - patriotę. W imieniu państwowych władz oświatowych przemawiał nac. Zawistowski, imieniem wydziału kultury i oświaty stołecznego magistratu nac. Bilek, imieniem kolegów scenicznych prezes „Zaspu” Słiwicki, imieniem Związku autorów dramatycznych Stanisław Miłaszewski, wreszcie imieniem koła Sandomierzaków sędzia Brzeszczyński. Wszyscy mówcy w gorących słowach żegnali ś. p. Mieczysława Frenkla.

Skazanie wartownika

W sprawie wartownika kolejowego Balda, który, strzelając do złodziei węgla na dworcu Gdańskim, zabił 14-letniego Stefana Kruszwskiego, zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na 6 mies. aresztu z zawieszeniem wykonania kary za przekroczenie obrony koniecznej.

Wszystkie fakty przeczyły tym wykrętnym zeznaniom i sąd pierwszej instancji skazał Hejczyka na 8 lat więzienia. W skardze apelacyjnej oskarżony prosił o umieszczenie go w domu dla warjatów. W wyniku wczorajszej rozprawy sąd apelacyjny przychylił się do tej prośby i polecił umieścić oskarżonego w zakładzie dla obląkańcych, nadto zaś skazał go na 6 lat więzienia, dając w ten sposób wyraz przekonaniu, że oskarżony jest jednocześnie i zbrodniarzem i niebezpiecznym obląkańcem.

Biuro wojskowe w ministerstwie rolnictwa

W ministerstwie rolnictwa i reform rolnych powołano do życia nowy wydział pod nazwą „biuro wojskowe ministerstwa rolnictwa i reform rolnych”.

Szefem biura wojskowego mianowany został podpułk. dyplomowany Janusz Dżugay. Celem biura jest specjalna troska o interesy obrony państwa w zakresie gospodarki rolnej. (pr.)

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO

Nocy ub. o godz. 3-ej, ze środkowego przesła, mostu ks. Poniatowskiego, skoczył do Wisły jakiś młody człowiek. Pełniący służbę na moście policjant, zawiadomił niezwłocznie o wypadku komisariataż rzeszcy, skąd wkrótce wyruszyła motorówka. Niestety samobójcy nie udało się uratować, nie odnaleziono także miemu poszukiwanego zwłok. Na poręczu mostu denat pozostawił płaszcz, w którego kieszeni znajdowała się kartka tej treści: „Żegnajcie mi wszyscy. Świat jest

piękny, lecz życie nie ma dla mnie uroku Henryk Alkiewicz, Grzybowska 73”. Z dalszego dochodzenia okazało się, iż denat miał lat 20, był z zawodu ogrodnikiem, ojciec jego zaś jest urzędnikiem w pracowni grawersko-pieczątarskiej C. Alkiewicza (Nowy Świat 47). Młodzieniec w przeddzień samobójstwa wyszedł z kolegi z mieszkania rodziców, nie zdradzając niczem zamiarów samobójczych. Przyczyna desperackiego kroku pozostała dotąd niewyjaśniona.

Kalendarzyk

Dzisiaj — Kleta i Marcelina.
Jutro — Terulijana, Teofila.
Wschód słońca 4.24, zachód 6.50.
Wschód księżyca 1.30 p., zachód 10.27.

PIM o pogodzie

W godzinach popołudniowych dn. 25 b. m. panowała naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami jednak wystąpiły burze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła 12 st. w Gdyni, 14 w Grudziądzu, 17 w Bydgoszczy, Łucku i Zaleszczykach, 18 w Warszawie, Kaliszu, Cieszynie, Lwowie, Pińsku, Brześciu nad Bugiem, Białymstoku i Lidzie, 19 w Poznaniu, Krakowie i Lublinie, 20 w Wilnie, Grodnie, Przemysłu i Kielcach, a 22 w Tarnobrzegu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 26 b. m.

W zachodniej połowie kraju: naogół pogoda chmurna z drobnymi deszczami. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. Pozostałe dzielnice: jeszcze dość pogodnie, miejscami jednak możliwe przelotne deszcze. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

W całym kraju skłonność do burz.

Z życia stowarzyszeń

Tow. opieki nad zwierzętami. — Walne zgromadzenie Tow. opieki nad zwierzętami odbędzie się w dniu 12 maja 1935 roku o godz. 10.30, w sali Warsz. Tow. Lyżwiarskiego przy ul. Szopena 3-5 na które zarząd zaprasza wszystkich członków. Zebranie odbędzie się bez względu na liczbę przybyłych z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2) Wybór przewodniczącego, sekretarza i asessorów, 3. Odczytanie protokołu ostatniego zebrania, 4. Sprawozdanie zarządu, 5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej, Bilans, Budżet i preliminarz, 6. Zmiany w statucie, 7. Wybory do władz i 8. Wolne wnioski.

Odczyt prof. M. Zdziechowskiego. — Akademickie stow. charyt. „Pomoc Blizniemu” organizuje dn. 27 b. m. o godz. 19 w auli U. W. (Krak. Przedm. 26-28) odczyt prof. Marjana Zdziechowskiego p. t. „Nowoczesne pogaństwo”.

Odczyt ze względu na osobę prelegenta i aktualność tematu winien wzbudzić ogólne zainteresowanie.

Ceny biletów: normalne 1 zł. i akademickie 50 gr. Calkowity dochód przeznaczony na cele Stowarzyszenia.

Wypowiedzenie plac w wodociągach i rzeźni

W dniu wczorajszym wypowiedziane zostały w wodociągach oraz w rzeźni dotychczasowe warunki plac i doręczone nowe, oparte na normach analogicznych do zastosowanych w umowach zbiorowych tramwajów i gazowni. Obniżka plac i w tym wypadku nie dotyczy pracowników zarabiających 250 zł. miesięcznie lub mniej, jak również nie obejmuje najbliższej grupy robotników rzeźni, których umowy o pracę noszą charakter umów okresowych. (Om)

Piąty dzień turnieju zapaśniczego

Piąty dzień turnieju o mistrzostwo świata na r. b. dał wyniki następujące: Krauser nie rozegrał walki ze Śpewaczkiem, łodzianin Tornow zwyciężył w 22-ej minucie Austrjaka Benolda, Meksykańczyk Sambuco w 8-ej minucie zdusił w nelsonie Maciejewskiego. Wreszcie olbrzym słaški Grabowski po ostrej walce pokonał Francuza Saint-Marsa.

KRONIKA WYPADKÓW

NAPAD NA 2-CH FRYZJERÓW
Na rogu ul. Grzybowskiej i Wroniej, zostali napadnięci i poranieni w głowę i prawą łopatkę: Feliks Świątkiewicz (Grzybowska 74) i Wiktor Szewczyk (Przemysłowa 11), fryzjerzy. Rannych opatrzone w ambulatorjum Pogotowia. Napad został dokonany na tle porachunków osobistych.

BÓJKA MIĘDZY LOKATORAMI I WŁAŚCICIELEM DOMU

Przy ul. Fabrycznej 14, eksmitowany został Karol Fiszer wraz z przyjaciółką. Podczas eksmisji zjawił się lokator tegoż domu, Wacław Charoński, robotnik, z żoną, Tacjaną. Domagali się oni, ażeby współwłaściciel domu, Jan Perkowski, polecił dokonać naprawy podłogi, drzwi i belki w suficie w ich mieszkaniu. W odpowiedzi na to siostra Perkowskiego, Franciszka Gieraltowska miała się jakoby wyrazić: „Takim dziadom podłogi się nie robi”. Wówczas Charoński podobno ubliżył słownie Gieraltowskiej. Wtedy Perkowski wypchnął za drzwi małż. Ch. W czasie szarpania się doszło do wspólnej bójkii, do której przyłączył się brat żony Perkowskiego. Z mieszkania bójka przeniosła się na podwórze, gdzie pobici zostali małż. Ch. oraz Gieraltowska. Nadbiegły policjant zajął się zlikwidować, wzywając Pogotowie. Zbiorowa bójka wywołała olbrzymie zgiewkowsko. Padły złowrogie okrzyki pod adresem Perkowskiego i Gieraltowskiej. Ci w obawie samosądu uciekli do mieszkania. Policja sporządziła w tej sprawie protokół. Epilog zbiorowej bójkii w sądzie.

Kronika wileńska.

Podpisanie umowy z Tommakiem

Przed kilku dniami podpisana została nowa umowa normująca sprawę komunikacji miejskiej na terenie Wilna. Umowę w imieniu Zarządu miasta podpisali prezydent dr. Maleszewski oraz wiceprezyci, Saurera reprezentowali miejscowi

kierownicy Tow. Miejskich i Zamiejskich Komunikacji Autobusowych. W ten sposób trwający od kilku lat zatarg między miastem i przedsiębiorcą autobusowym został ostatecznie zlikwidowany.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna, lecz ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciępló. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sukc. Augustowskiego — ul. Kijowska Nr. 2 (telef. 16-31), Frumkina — ul. Niemiecka Nr. 23 (telef. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz śniapszek.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Sprawa budowy pomnika A. Mickiewicza. W Wilnie bawi twórca projektu pomnika Mickiewicza artysta rzeźbiarz p. Kuna. Wczoraj z jego udziałem w lokalu magistratu odbyła się konferencja na której omawiana była sprawa budowy pomnika oraz związanych z tem prac. Komitet budowy pomnika daży do tego, by założenie fundamentów mogło nastąpić jeszcze w ciągu lata roku bieżącego.

— Termin posiedzenia Rady Miejskiej. Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej magistrat projektuje zwołać na dzień 2 maja. Porządek dzienny znajduje się już w opracowaniu.

SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata czasopisma białoruskiego. Starostwo Grodzkie dokonało zajęcia czasopisma białoruskiego z kwietnia rb. p. t. „Szlach Młodzi” za art. pod tytułem „Do słońca”, zawierający nieprawdziwe wiadomości o stosunku władz polskich do białorusinów.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Rada Zjednoczonych Sodalicyj Marjańskich prosi wszystkich członków Sodalicyj Wileńskich o najlichnijšie przybycie do lokalu Domu Sodalicyjnego (Zamkowa 8) dnia 28 kwietnia (w niedzielę) rb. o godz. 4 i pół (g. 16 i pół) punktualnie by wspólnie wyruszyć ze sztandarem do Ostrzej Bramy w celu wzięcia udziału w nabożeństwie, w związku z zakończeniem Roku jubileuszowego.

Zarząd Tow. Kolonji Letnich zawodnia, iż dn. 13 maja rb. w pierwszym terminie o godz. 5 pp. w drugim o godz. 5.30 odbędzie się Walne Zebranie członków. Zarząd.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

— Nagrody za prace konkursowe. Rada Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego na posiedzeniu z dnia 21.III rb. przyznała następującym asystentom nagrody za prace konkursowe:

Dr. Zolji Bojarczykównie, starszemu asystentowi kliniki chorób Nerwowych i Umysłowych — 200 zł.
Dr. Tadeuszowi Kołaczynskiemu, młodszemu asystentowi zakł. Medycyny Sądowej — 200 zł.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sobótka akademicka. Dnia 27 bm. w Salonach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się „Sobótka”. Do tańca przygrywać będzie nowo-zaangażowany jazz. Początek o godz. 9-tej. Wstęp za okazaniem legitymacji lub karty wstępu.

SPRAWY SZKOLNE.

— Zapisy do szkoły SS. Wizytek. Kierowniczo żeńskiej prywatnej sześcioklasowej Szkoły Powszechnej SS. Wizytek w Wilnie, ul. Rossa 2 przyjmują zapisy nowowstępujących uczennic do klasy I do V włącznie. Zapisy przyjmują się w kancelarii szkolnej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

ROŻNE.

— Podjękowanie. Zarząd Herbaciarni dla Bezrobotnej Inteligencji zał. Dobroczynny 2-a dziękuje wszystkim, którzy złożyli w redakcjach pism ofiary na „Święcone”, a w szczególności J. E. ks. Arcybiskupa powi R. Jałbrzykowskiemu za pamięć o nas.

Do kasy Herbaciarni w dalszym ciągu

Pogłoski o wyjeździe płk. Prystora do Kowna

„Neue Züricher Ztg.” donosi, że Marszałek Piłsudski przedłożył rządowi litewskiemu plan normalizacji stosunków między Polską a Litwą. Do Kowna przybyć ma b. premier Prystor, który — jak wiadomo — bawił przed kilku miesiącami przez

kilka dni w Kownie. Wedle relacji „Neue Züricher Ztg.”, ma p. Pristor, jako mąż zaufania Marszałka Piłsudskiego, na podstawie udzielonych mu pełnomocnictw, doprowadzić do porozumienia między Polską a Litwą.

Nadużycia w nadleśnictwie wil-trockiem

W związku z ujawnionymi nadużyciami w nadleśnictwie pow. wileńsko-trockiego z polecenia władz śledczych aresztowany został urzędnik nadleśnictwa Eugenjusz Kochański (Nadleśne 6), który przy pomocy

różnych machinacji oraz fałszerstwa kwitów rozchodowych przywłaszczył z górą 4 tys. zł.

Kochańskiego osadzono w więzieniu na Łukiszczach.

Niespodziewana konkurencja rządowa na rynku zbożowym

GLEBOKIE. W celu przyjęcia z pomocą ludności bezrolnej względnie małorolnej Min. Spraw Wewnętrznych przydzieliło dla Wileńszczyzny z Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych pewną ilość żyta na obrodek na drogach publicznych. W odniesieniu do powiatu dziśnieńskiego przydział ten w miesiącu kwietniu wynosi 165 ton. Wobec tego, iż na terenie tego powiatu znajdują się poważnie zapa-

sy żyta, zaś żyto przydzielone zostało zakupione gdzieindziej, wyrażają rolnicy miejscowi obawę, że fakt ten może zdezorganizować ceny na miejscowym rynku zbożowym i osłabić przez zniżkę tych cen zdolność płatniczą i finansową ludności rolniczej powiatu. Życzeniem tutejszych sfer rolniczych jest, aby na przyszłość zboże na podobny cel było zakupowane przez zakłady zbożowe na terenie powiatu.

Eksport skór cielęcych z Wileńszczyzny

Garbarnie wileńskie nawiązały kontakt z odbiorcami skór cielęcych w Ameryce, dzięki czemu zdołano w marcu wysłać do Ameryki około 18 tys. sztuk skór. Równocześnie do Holandji i Czechosłowacji wysłano przeszło 12 tys. sztuk skór cielęcych.

Antykwil ten posiada duży zbyt na rynkach zagranicznych i należy przypuszczać, iż garbarnie oraz wytwórnie wyrobów skórzanych potrafią wykorzystać pomyslną konjunkturę dla celów podniesienia eksportu skór z Wileńszczyzny.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś o godz. 8 wiecz. „Moralność Pani Dulskiej” komedia w 3-ach aktach Gabrieli Zapolskiej. Ceny znizzone.

— Niedzielnia popołudniowa. Jutro, o godz. 4 popoł. dramat w 4-ach aktach Artura Górskiego „O Zmartwychwstaniu”. Ceny propagandowe.

W poniedziałek o godz. 8 w. ostatnie przedstawienie tej sztuki.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś o godz. 8.15 w. ukaże się op. Ziehrera „Wesoła para”. Ceny propagandowe od 25 gr. Jutro na przedstawieniu populoniuwem grana będzie op. Ziehrera „Wesoła para”.

— Występy M. Nochowiczówny w „Lutni”. Świetna artystka teatru poznańskiego Maria Nochowiczówna, pozyskana została do teatru „Lutnia” i ukaże się po raz pierwszy w op. Falla „Rozwódka”. Premiera tej operetki odbędzie się 2 maja na jubileusz zasłużonego artysty Władysława Szczawińskiego.

— Irena Dubiska w Wilnie. Jutro o g. 12.30 pp. w teatrze „Lutnia” wystąpi na XI poranku symfonicznym znakomita skrzypczaczka, Irena Dubiska. Artystka da się słyszeć jedynie raz w Wilnie przed wyjazdem zagranicę. Grać będzie piękny koncert skrzypcowy Czajkowskiego z towarzyszeniem orkiestry. Orkiestra symfoniczna wykona ponadto utwory Mussorgskiego „Noc na Lysej Górze” Wagnera, a w utworze „Faust” i wyjątki z op. „Śpiewaj, Norymberscy”. Koncert wywołał ogromne zainteresowanie. Ceny minimalne.

Z za kotar studjo.

Niedaleko od drutów kolczastych, znaczących naszą granicę z Rosją Sowiecką w malowniczej okolicy wzgórz i lasów, rozłożyło się sympatyczne, schludne miasteczko o wybitnie starożywnym charakterze — Nieswież, odwieczna siedziba Radziwiłłów. Pogadanka radiowa o Nieswieżu p. Wandy Kotwickiej, która wygłoszona będzie w dniu 27-ym kwietnia (sobota) o godz. 17.00 nakreśli słuchaczom krótką historię tego kresowego miasta od czasów założenia z uwzględnieniem jego życia kulturalnego o które dbali zawsze książęta Radziwiłłowie.

Dobra mina w złej grze

Wileńskie „Słowo” ogłosiło niedawno konkurs na trzy najlepsze dowcipy, wynoszące 3 nagrody po 50 zł. za każdy. Nagle, na krótko przed terminem konkursu, redakcja „Słowa” ogłosiła, że konkurs został odwołany. Wywołało to nielada zdumienie wśród czytelników, które ustąpiło dopiero wtedy, gdy poczęto mówić na mieście, że nadesłano sporo dowcipów i wcale niezłych, ale — ku zgrozie redakcji „Słowa” — wszystkie one miały charakter polityczny i wyraźnie opozycyjny.

Czy tam było tak, czy inaczej, ostatecznie mniejsza; ale redakcja „Słowa” czuła, że z tym konkursem jest coś nie w porządku i zechciała się wytłumaczyć. I oto, gdy w „Dzienniku Wileńskim” ukazał się feljeton o tasiecomowych naukach savoir-vivre'u, zamieszczonych w „Słowie” redakcja tego pisma ogłosiła w piątek, że wspomniane przepisy dobrego tonu są właśnie pracą konkursową, tylko, że nikt się nie domyślił, że to jest „subtelna parodia”, a potraktowano artykuły serio.

Tym razem trick redakcyjny „Słowa” jest udatny: za jednym machem wyfomaczono sprawę konkursu i niefortunnych artykułów o dobrym tonie.

Sport.

KONFERENCJA PRASOWO-SPORTOWA. W Warszawie odbyła się wczoraj konferencja sportowa zwołana przez naczelne władze sportowe. Z Wilna na konferencji obecny był red. J. Nieciecki. Omawiano aktualne sprawy reorganizacji sportu, oraz szereg spraw dotyczących igrzysk olimpijskich.

KOLEJARZE CHCĄ KAJAKOWAĆ.

Na ostatnim zebraniu zarządu klubu sportowego Ognisko KPW postanowiono uruchomić sekcję kajakową. Co do miejsca przystani i warunków jeszcze nie konkretnego nie postanowiono, ale w każdym bądź razie sekcja powstanie i zgóry można powiedzieć, że będzie ona cieszyć się powodzeniem wśród kolejarzy i ich rodzin.

Święto lasu na falach eteru. W związku ze świętem lasu w sobotę dnia 27 kwietnia, Polskie Radio organizuje szereg audycji, opiewających bogactwo i gospodarkę naszych lasów. O skarbach lasu mówić będzie o godz. 17.50 Jan Hausbrandt, dyrektor Instytutu Badawczego Lasów Państwowych. O wcześniejszej godzinie, bo o 15.30, odczytany zostanie fragment z książki p. t. „Żywyty drzew” wielkiego miłośnika przyrody — Juliana Ejmonda. O godz. 19.15, o plonie święta lasu mówić będzie Leonard Chocitowski. O godz. 21.30 usłyszą radioluchacze melodie lasu — „Idylle Zygryda” i „Szmer lasu” Wagnera w wykonaniu Orkiestry symfonicznej P. R. pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

Audycje wileńskie.

Dzisiaj, jako w ostatnią sobotę miesiąca, transmitowana będzie o godz. 22.30 audycja wesoła „Kukulka wileńska”, której program składa się ze skeczów, lekkich piosenek etc.

Również pogodny charakter nosi feljton Wandy Boyé p. t. „Wielkanocny kalendarz”, o godz. 19.15.

Polskie Radio Wilno.

Sobota, dnia 27 kwietnia 1935 r.
6.30: Piosn. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.25: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Gielda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.50: Chwilka dla kobiet. 12.55: Dziennik po południu. 13.05: Koncert solistów. 13.50: Mała skrzypczaczka — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 14.35: D. c. Małej skrzypczaczki. 14.45: Koncert dla dzieci. 15.30: Rec. prozy. 15.45: Utwory na skrzypce w wyk. Józefa Chasyda. 16.10: Koncert mandolinistów. 16.30: Skrzypka techniczna. 16.45: II-gi koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. 17.10: Kresowe miasteczko Nieswież. 17.10: Najnowsze nagrania na płytach. 17.50: Skarby lasu — pog. 18.00: Wesoła rewijetka

PAN Dziś nieodwołalnie ostatni dzień „ROZEŚMIANE OCZY” z Shirley TEMPLE
JUTRO WIELKA PREMIERA. I Monumentalny Historyczny Film Polski
PRZEOR KORDECKI
OBROŃCA CZĘSTOCHOWY
W roli tytułowej **KAROL ADWENTOWICZ**
W rol. gł.: **Władysław WALTER, Józef SŁIWICKI, Lili ZIELIŃSKA** i in.

HELIOS PREMIERA. Nie zapomnisz takiego filmu jak **RUMBA** — TANIEC MIŁOŚCI
W rol. gł. **Carole Lombard, George Raft.**
W filmie udział biorą 2 słynne tancerki: **Iris ADRIAN** i najslynniejsza gwiazda Ameryki **MARGO**.
Nadprogram Atrakcje.

CASINO Dziś ostatni dzień! Najpiękniejsza komedia sezonu! Najbardziej atrakcyjny film
POSZUKIWACZKI ZŁOTA
Arcywesoła treść! Najpiękniejsze kobiety Ameryki! Czarowne melodie! Frapująca akcja. Niewidziany przepych wystawy. Nad program: Aktualja. Seanse: 4, 6, 8 i 10 w.

Kupno i sprzedaż
Poszukuje wózka na sprężynach o gumowych kołach dla chorej. Oferty składać proszę w Dzienniku „dla chorej”.
Mieszkania i pokoje
KUPIE OKAZYJNIE KASĘ NATIONAL z podaniem numeru fabrycznego. Oferty kierować: Piotr Grabowski, Warszawa, Wiktorska 8 m. 15 4113

Poszukuje pokoju niemeblowanego w okolicach ul. Mickiewicza, Mostowej, Zygmuntońskiej. Konieczne są wygodne. Zgłoszenia do Administracji „Dz. Wil.” pod lit. „Z.”
SEKCJA MŁODYCH Stronnictwa Narodowego uprzejmie prosi o łaskawe zgłoszenia jakiegokolwiek pracy lub zatrudnienia, chociażby czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych swych członków. — Zgłoszenia przysłać: Administracja „Dziennika Wileńskiego”.
SLUZACA z referenc. poszukuje pracy u samotnych. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Sobola, Wileńska 8. 213

RÓŻNE.
2 SZOPY, odpowiednio na gar, stajnię lub stajnię. Mostowa 1, do wiedzcie się u dozorcy.
STUDENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R.”.
STOLARZ (wymyślnie) wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidnej, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 813

Młody człowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa pracy. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.
Rutynowany korepetytor, matematyki i fizyki, w łatwych warunkach materjalnych. Prosi P. P. potrzebujących korepetycji z przedmiotów wyżej wymienionych o zgłoszenie się pod adres podany Połocka 26—m. 2.

Młoda panienka z ukończoną szkołą Przemysłową - handlową poszukuje pracy do dzieł jako bona lub do szycia. Może na wyjazd. Łaskawe oferty proszę kierować do „Dz. W.” dla „bonny” lub p-adr. Szkalern 68 u gospodarza domu.
STOLARZ (wymyślnie) wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opakowanie mebli. — Wykonanie solidnej, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 813

